**Nr. 131.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XVII.**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 9 czerwca 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## *Poznań*, 8 czerwca.

(Z Izby francuskiéj. — Doniesienia z Paryża. — Otwarcie wystawy międzynarodowéj w Brukseli. — Zatarg Włoch ze sułtanem Zanzybaru. — Nowa ustawa karna w Izbie włoskiéj. — Pisma rządowe włoskie o allokucyi Papieża. — Doniesienie ze St. Louis.)

W dniu wczorajszym wystąpił w *Izbie francuzkiéj* deputowany p. Provost-Launay (z frakcyi monarchicznéj) z interpelacyą, tyczącą się ostatnich wyborców do rad municypalnych, twierdząc, że władze rządowe we wielu wypadkach postępowały sobie w sposób nielegalny i samowolny. Prezydent ministrów, p. Floquet, stanął w obronie władz zaczepionych, zaręczając równocześnie, że wszystkie protestacye w poszczególnych wypadkach kompetentnym sądom przekazane zostały. P. Floquet oświadczył daléj, że to właśnie konserwatywne stronnictwo wywierało w sprawie wyborów nielegalną presyą i przeszkadzało normalnemu ich przebiegowi, że jednak pomimo to rezultat wyborów do rad municypalnych w ogóle pomyślnym się okazał dla stronnictwa republikańskiego. Izba przyjęła następnie zgodnie z życzeniem ministerstwa zwykły porządek dzienny, poczém mówić począł minister finansów, p. Peytral, przedkładając projekt do prawa o zniżeniu opłat paszportowych. Co do szczegółów projektu tego i mowy p. Peytrala dotąd jeszcze nie odebraliśmy bliższych wiadomości.

Paryzki „Journal des Débats“ dowiaduje się, że nowa emisya obligacyi loteryjnych kanału Panamy, zatwierzona przez senat i Izbę, rozpocząć się ma na dniu 27 b. m., a cena ich emisyjna wynosić będzie 360 fr.

W dniu wczorajszym umarł w Paryżu marszałek Leboeuf, ów smutnéj pamięci minister wojny Napoleona III, który w przeddzień wydania wojny francuzko-niemieckiéj oświadczył cesarzowi, że „ani jeden guzik nie braknie armii francuzkiéj“ do zupełnéj gotowości ku wyruszeniu w pole.

W dniu wczorajszym po południu nastąpiło uroczyste otwarcie *brukselskiéj międzynarodowéj wystawy* przez króla Leopolda. W uroczystości téj wzięli udział: członkowie rodziny królewskiéj, ciało dyplomatyczne, ministrowie, deputowani Izby, senatorowie, wyżsi cywilni i wojskowi urzędnicy państwa a wreszcie poczet około 3000 zaproszonych gości wszelkich narodowości. We wspaniale udekorowanéj sali recepcyjnéj wystąpił nasamprzód z przemową okolicznościową prezydent wykonawczéj komisyi wystawy, p. Somzee, kładąc główny nacisk na poparcie, jakiego doznał projekt wystawy brukselskiéj tak ze strony króla jak i od licznych zagranicznych wystawców. Następnie powitał króla w gmachu wystawy jeden z pierwszych magnatów kraju, ks. Chimay. Król ze swéj strony odpowiedział słowami dzięków i uznania, które z wielkim entuzyazmem przyjęte zostały przez zgromadzone tłumy. Przechadzając się po salach wystawy zatrzymał się król Leopold czas dłuższy w oddziale niemieckim, gdzie powitali go niemiecki poseł i konsul wraz z członkami poselstwa niemieckiego. W czasie przyjazdu i powrotu do pałacu ludność stolicy witała króla entuzyastycznemi okrzykami.

Donosiliśmy wczoraj już na tém samém miejscu o wszczęciu się *zatargu pomiędzy Włochami a sułtanem Zanzybaru*. Jak wiadomo konsul włoski w Zanzybarze kazał zwinąć flagę państwa swego i zerwał dalsze stósunki ze sułtanem. Co do powodów zatargu tego, to donosi rzymska „Riforma“ co następuje: W ostatnim czasie zapowiedziano sułtanowi, że niezwłocznie odbierze własnoręczne pismo króla włoskiego. Na doniesienie to odpowiedział sułtan w sposób bardzo nieodpowiedni, a obrazę pogorszył następnie jeszcze, nie chcąc wcale przyjąć królewskiego pisma. W skutek tego zmuszonym był konsul włoski zażądać zadośćuczynienia. Sułtan wprawdzie przez jednego ze swych jenerałów ustnie tłomaczyć się począł z postępowania poprzedniego — konsul jednak żądał wytłomaczeń piśmiennych we formie listu do króla Humberta. Zwinięcie flagi miało nastąpić w skutek odmownéj odpowiedzi sułtana na to żądanie. — Ajencya Stefaniego donosi, że pierwotnym i ostatecznym powodem zatargu jest to, iż teraźniejszy sułtan nie chce wykonać ugody zawartéj przez Włochy z jego poprzednikiem, mocą któréj Włochy miały zająć pewną część zanzybarskiego terytoryum. Według pism włoskich chodzi tu przedewszystkiém o terytoryum i miasto Kismayu nad rzeką Iuba. Pisma berlińskie dziwią się i wyrażają niezadowolenie z włoskich pretensyi do zabrania ważnéj téj wschodnio-afrykańskiéj pozycyi handlowéj.

Rzymski „Capitano Fracassa“ donosi na dniu wczorajszym, że prócz łodzi kanonierskiéj „Provana“ drugi jeszcze okręt wojenny włoski odpłynie do Zanzybaru. Statki obadwa będą miały za zadanie popierać postawą swą żądania konsula włoskiego — a w razie danym zabrać go mają na pokład wraz z tamtejszymi włoskimi kolonistami, gdyby rzeczywiście sułtan stanowczo miał odmówić odstąpienia części swego terytoryum i w sposób odpowiedni nie wytłómaczył postępowania swego w obec listu króla Humberta.

Fakt istnienia zatargu tego zaznaczył zresztą na dniu wczorajszym lord Salisbury w *angielskiéj Izbie panów*.

W dniu 5 czerwca *Izba włoska* prowadziła dalszą dyskusyą nad nową ustawą karną. Deputowani Spirito i Bovio (radykalni) krytykowali surowe przepisy, wystósowane przeciw duchowieństwu włoskiemu. Tak więc ostatecznie wszyscy ci, którzy dotknęli się tego punktu, jednogłośnie wyrażali niezadowolnienie z dzieła p. Zanardellego — sam nawet p. Gallo oświadczył, że redakcya odnośnych artykułów jest „nieszczęśliwą.“ Organ urzędowy „Diritto“ nie godzi się naturalnie na krytykę wypowiedzianą przez deputowanego p. Bovio. „Diritto“ przyznaje, że p. Bovio wychodzi ze szlachetnego stanowiska obrony wolności — ale twierdzi, że stanowisko to nie da się tu zachować. — Mimo tych protestów wygłoszonych tak po prawicy jak i po skrajnéj lewicy Izby, rząd włoski niechybnie przeprowadzi swe dzieło. Wszakże na tém samém posiedzeniu minister sprawiedliwości p. Zanardelli w trzygodzinnéj mowie sławił nową ustawę, dowodząc jéj konieczności tak ze stanowiska prawniczego, jak i politycznego.

*O allokucyi papiezkiéj* w sprawie nowéj ustawy karnéj nie wiele na teraz pisze włoska prasa urzędowa i półurzędowa. Jedna tylko „Riforma“ stara się odpowiedzieć na słowa Ojca św. i zbić słuszne twierdzenia allokucyi sztucznemi sofizmatami. „Riforma“ uznaje, że mowa Leona XIII odznaczała się spokojem i umiarkowaniem — równocześnie jednak robi Ojcu św. zarzut, że chce stworzyć „silną wewnętrzną agitacyą.“ „Riforma“ zapomina znów o tém, że Watykan znajduje się tu jedynie tylko na obronném, a nie na zaczepném stanowisku. Co się tyczy zagranicy, to wypowiada organ p. Crispiego nadzieję — że wystąpienie Papieża nie wywoła wrażenia a opinia publiczna pozostanie dla niego obojętną, jak we Francyi — lub wrogą, jak w Niemczech. A przecież mimo tych twierdzeń „Riformy“ znaczna część gazet francuzkich i belgijskich stanowczo potępiła nową ustawę karną i niechybne jéj skutki.

Co się tyczy Niemiec — to pominąwszy już prasę katolicką, taka n. p. „Magdeburger Ztg.“ żądała od rządu włoskiego, aby postawił Papieża na stanowisku godném duchownéj jego misyi. Jeżeli zaś „National Ztg.“ berlińska w zupełnie przeciwnym pisała duchu — to niczego innego téż nie można było się spodziewać po „księżożerczym“ organie niemieckiego liberalizmu. — Niesłusznie się téż powołuje „Riforma“ na ustawy karne państw ościennych. Na inném miejscu pisma naszego dostatecznie już wykazaliśmy, że żadne inne państwo nie wytworzyło ustawy wyjątkowéj tak wyjątkowo elastycznéj a zarazem i srogiéj przeciw katolickiemu Kościołowi.

„Diritto“ ze swéj strony kładzie nacisk na to, że „głowy innych kościołów“ nie zwykłe, jak Papież, protestować przeciw rządowym ustawom i dekretom. Rzecz jasna, gdzieindziéj bowiem religia jest niejako tylko wydziałem poszczególnym rządowéj władzy. „Diritto“ dochodzi do miłego mu rezultatu, że „jest to faktem nieuniknionym, opatrznościowym — iż z dnia na dzień zwiększa się rozbrat między Papieżem a świeckiém społeczeństwem.“ W twierdzeniu tém streszcza się cała dążność polityczna półurzędowego tego rzymskiego organu.

Z Ameryki, *ze St. Louis* odbieramy depeszę o programie jaki zaadoptuje demokratyczny konwent narodowy Stanów Zjednoczonych. Położony w nim będzie nacisk na niezmienność zasad demokratycznych a w ogóle zatwierdzony program z r. 1884. Program opiera się daléj na ostatniem orędziu prezydenta St. Zj. pochwala usiłowania demokratycznych członków kongresu ku zniżeniu podatków i popiera projekt reformy w urzędach cywilnych, stósownie do zasad przyjętych przez p. Clevenlanda.

---

* *Nowy regens przyszłego seminaryum duchownego w Poznaniu.* Piszą nam z miasta: „W obec obiegających niezgodnych z prawdą pogłosek o przyszłym regensie naszego seminaryum duchownego donoszę Wam, że na urząd ten przeznaczony i już mianowany został ks. lic. Jedzink z Olsztynka na Warmii“.

Z innego źródła donoszą nam równocześnie, że ks. Jedzink, lic. św. teologii, liczy lat 37 wieku i jest na Warmii powszechnie szanowany i poważany. Dziad czy ojciec jego przybył do Warmii z Królestwa Polskiego i osiadł w Brunsberdze.

---

* *Odmowy.* W grudniu r. z. duchowieństwo dekanatu jutrosińskiego zbiorowo wysłało pismo do rejencyi, żądające kierownictwa w nauce religii. O ile dotąd wiadomo *nie* dopuszczono do kierownictwa:

ks. proboszcza Chrustowicza w Miejskiéj Górce, — ks. dziekana Riedla w Jutrosinie, — ks. Kędzierskiego w Słupi, — ks. Fligierskiego w Konarach, — ks. Dolnego w Pakosławiu.

Jakie pismo odebrali księża Szulc w Szkaradowie i Krygier w Dubinie — nie wiadomo — resztę dopuszczono z warunkami znanemi już z „Kuryera.“

A więc 5 nieprzyjaciół państwa.

---

## Wiece.

*W Dopiewie w niedzielę, dnia 10 czerwca* o godzinie 5 po południu w stodole dominialnéj pana P. Rychłowskiego.

*W Nowéj Wsi*, w powiecie żnińskim, *w niedzielę, dnia 10 czerwca* o godzinie 1 po południu.

*W Gorzycach*, w powiecie żnińskim, *w niedzielę, dnia 10 czerwca* o godzinie 3 po południu.

*W Chomentowie w niedzielę, dnia 10 czerwca* o godzinie 2 po południu.

*W Koźminie* na Strzelnicy *w niedzielę, dnia 17 czerwca* o godz. 3½ po południu.

---

## Wydalania.

Przez Swarzędz przejeżdżało we wtorek wieczorem 12 wozów z 80 do 90 osobami wygnanemi z Rosyi; pochodzą oni przeważnie z powiatu wałeckiego.

---

Policmajster miasta Łodzi, jak donosi „Dziennik Łodzki“, wydał odezwę, w któréj wzywa właścicieli domów, aby ci ukrywających się w mieście żydów, zagranicznych poddanych, mających pobyt w kraju wzbroniony, bezzwłocznie w kancelaryi policmajstra przedstawili. Za niewykonanie tego rozporządzenia tak właściciele domów jako téż osoby dające u siebie przytułek w mowie będącym żydom zagranicznym, pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowéj.

---

## Wielka niespodzianka.

Najnowszy numer „Staatsanzeigera“ zawiera prawo tyczące się przedłużenia peryodu prawodawczego na lat 5 z datą sankcyi cesarskiéj 27 maja r. b.

Tego się na razie nie spodziewano. Przed mniéj więcéj dwoma tygodniami rozgłosiły dzienniki półurzędowe, że cesarz prawo rzeczone wprawdzie potwierdził, ale w osobném piśmie wystósowaném do ministra Puttkamera, w którém głównie polecił przestrzegać wolności wyborów, zażądał, aby chwilowo prawa tego nie publikowano. Jeszcze przed kilku dniami zamieściła „Nordd. Allg. Ztg.“ artykuł, z którego łatwo wynioskować było można, że prawo powyższe w ogóle publikowaném nie zostanie, a zatém, że niechybnie upadnie. Tém większe przeto zapanowało zdziwienie, gdy w dniu wczorajszym pojawiło się prawo to w łamach „Staatsanzeigera“ podpisane przez cesarza i wszystkich ministrów. Natomiast pismo królewskie wystósowane w sprawie wolności wyborów do ministra Puttkamera dotąd ogłoszoném nie zostało.

Co spowodowało nagłą tę zmianę sytuacyi, powiedzieć trudno, nie ma bowiem dotąd żadnych wiarogodnych wieści, któreby sprawę całą odpowiednio rozjaśnić mogły. Z dotychczasowego przebiegu przesilenia i z wiadomości podawanych przez półurzędowe dzienniki, wysnuć można jedynie następujące przypuszczenie. Podczas gdy znany ów artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ drukował się w Berlinie, bawił ks. Bismarck u cesarza w zamku Friedrichskron i w ciągu dwugodzinnéj blisko audyencyi niczego prawdopodobnie nie zaniedbał, ażeby przekonać monarchę o konieczności natychmiastowéj publikacyi rzeczonego prawa.

Jakiego rodzaju mogły być owe argumenta, użyte przez kanclerza w celu przekonania cesarza, nie trudno ze względu na liczne niedyskrecye półurzędowéj prasy, odgadnąć. Prasa ta przedstawiała, z wyjątkiem organu kanclerskiego, wzbronienie publikacyi prawa powyższego jako ciężki cios zadany dzisiejszemu gabinetowi, który prawo to popierał i pochwalał, ponieważ wzbronienie to wpłynąćby mogło jedynie na wzmocnienie dzisiejszéj opozycyi. Prawdopodobnie więc starał się książę kanclerz przekonać monarchę, że rzeczone prawo jest wielce pożytecznem ze względu na dalsze istnienie stronnictw środkowych, na których każdorazowy gabinet pruski koniecznie opierać się powinien. Nie ulega zresztą wątpliwości, że przy téj sposobności przedstawił cesarzowi opozycyą a szczególniéj wolnomyślnych w zwykły swój sposób, jako wrogów państwa.

W każdym razie więc odniosły argumenta jego pożądany skutek i książę Bismarck jedném więcéj powodzeniem pochlubić się może.

Sądzono ogólnie, że jeżeli prawo o przedłużeniu peryodu prawodawczego wogóle publikowaném zostanie, nie nastąpi to rychléj, dopókąd p. Puttkamer nie dostarczy cesarzowi odpowiednich dowodów, że zawsze i wszędzie przestrzegał wolności wyborów. Przypuszczano również, że równocześnie z prawem powyższém pojawi się pismo cesarza do ministra Puttkamera, o którego istnieniu wcale wątpić nie było można.

Ostatnie to przypuszczenie okazało się zupełnie mylném. A zatém sądzić jedynie wypada, że p. Puttkamerowi udało się zupełnie oczyścić z zarzutu, jakoby kiedykolwiek był wpływał na wybory.

Być może, że cesarz zamierza — jak sądzi „Voss. Ztg.“ — wydać krótko przed wyborami jesiennemi orędzie, w którém wyraźnie wzbroni mięszania się władz państwowych do agitacyi wyborczéj. Czy to atoli nastąpi i co zajść może do czasu tego, tego przewidzieć nie można. W każdym razie jest publikacya prawa o przedłużeniu peryodu prawodawczego nie tylko dla nas, ale i dla większéj części ludności niemieckiéj wielką niespodzianką; czy bardzo miłą, o tém na razie wątpić należy.

W dzisiejszym numerze swoim przybierao rgan kanclerski już ton zupełnie inny, stanowczy i pewny siebie. Mówiąc o artykułach wygłoszonych podczas teraźniejszego przesilenia przez „Gazetę Kolońską“, odzywa się mniéj więcéj w ten sposób:

„Bynajmniéj nie przeczymy temu, że podobny sposób i podobny pospiech w publikowaniu ściśle wewnętrznych spraw dworu i ministerstwa jest nie tylko ubliżającym, ale również i bardzo niebezpiecznym. Jest to niezbitą prawda, że dla ministra, który kieruje się jedynie osobistemi uczuciami, może myśl pozbycia się w trudnéj chwili ciężkich swych obowiązków stać się bardzo miłą, ale niestety łatwo ztąd wyniknąć mogą następstwa, o których ogół nie ma dostatecznego pojęcia. W obecnym wypadku decydowała miłość dla monarchy i dla kraju. Gdyby zmiana gabinetu nie pociągała za sobą innego następstwa, jak wykazanie niedołężności opozycyi nie byłaby zbyt groźną. Ale zmienność i brak jedności w rządach monarchii pruskiéj łatwo mogłyby wzbudzić nieufność tak niemieckich, jak też europejskich przyjaciół naszych. Ustąpienie gabinetu, silnego wewnętrzną jednością i zaufaniem monarchy, a wspartego na znacznéj większości sejmowéj, wywołałoby wśród przyjaciół naszych słuszną zresztą niewiarę w trwałość kombinacyi osnutych na polityce naszéj, a u przeciwników naszych wzbudziłoby nadzieję, że decydujące dziś siły nie są tak wielkie, jak wpierw sądzono.“

W końcu wyraża „Nordd. Allg. Ztg.“ przekonanie, że dzisiejszy gabinet kierować się będzie i nadal nie osobistemi względami, lecz jedynie chęcią przysłużenia się państwu i królowi.

Powyższy artykuł organu kanclerskiego dowodzi aż nadto wyraźnie, że gabinet dzisiejszy odniósł ponownie wielkie zwycięztwo. Dostała się wprawdzie przy téj sposobności i pewna nagana stronnictwu narodowo-liberalnemu, którego prasa najwięcéj do rozpowszechnienia wieści o nowym zatargu się przyczyniła. Nie wpłynie to atoli w niczém na dalsze postępowanie narodowych liberałów, którzy widząc niemożliwość pozbycia się niemiłego ministra, z tém większą służalczością odtąd służyć mu będą, ażeby zatrzeć wrażenie, jakie postępowaniem swojém na nim prawdopodobnie wywarli.

---

## List pasterski

*Najprzew. księdza Biskupa przemyskiego obrządku łacińskiego,*

jakim po powrocie z pielgrzymki powitał swoich dyecezyan, wywodzi na wstępie powody, dla których świat katolicki uznaje od początku chrześciańskiéj ery w Biskupie Rzymu najwyższą Głowę Kościoła; kreśli w krótkich słowach charakter teraźniejszego Ojca św.; podnosi znaczenie Jego kapłańskiego jubileuszu i tego świetnego ruchu, jaki uroczystość ta w całym świecie wywołała; ocenia obowiązki naszego narodu w obec tych powszechnych manifestacyi, a zanotowawszy złowrogie okoliczności, jakie rojem pogłosek opadły pielgrzymkę polską w chwili jéj wyjazdu do Rzymu, podaje słowa Ojca św. do polskich Dostojników Kościoła, kiedy ich 17 kwietnia na osobném posłuchaniu przyjmował. Oto dosłowny ustęp pasterskiego listu:

„Zmartwiło mnie wielce — powiedział do nas — i boli mnie to zaniepokojenie, jakie się w Waszym narodzie objawia z powodu zawiązanych rokowań z rządem rosyjskim, i martwią mnie nieprzyjazne artykuły, jakie się z tego powodu pojawiły w niektórych dziennikach Waszego kraju.

Cóż mam o tém powiedzieć, że dzieci nie ufają swojemu ojcu i podejrzywają go, iż je wyda na pastwę; cóż mam powiedzieć poznając, że katolicy obawiają się, abym ich nie pchnął w ramiona odszczepieństwa. Wszakże Ja jestem Namiestnikiem Chrystusowym na ziemi, Głową Kościoła katolickiego. Wiem bardzo dobrze, jaki jest mój obowiązek, znam dobrze całe położenie, i z obowiązku mego świętego nigdy na to nie zezwolę i zezwolić nie mogę, coby wierze katolickiéj szkodę przyniosło. Opatrzność Bozka dała mi teraz dobrą sposobność zawiązania rokowań w celu ulżenia doli katolików w państwie rosyjskiém.

Z okazyi mojego jubileuszu kapłańskiego wyraził mi cesarz rosyjski telegramem swoje życzenia. Podziękowałem mu listownie, a w liście prosiłem go, aby zechciał ulżyć doli katolików w swojem obszerném państwie. Pan Bóg to sprawił, że odpowiedział mi przychylnie, że mi odpisał, iż pragnie uczynić zadość moim życzeniom i przyśle do mnie swego posła celem zawiązania potrzebnych w téj mierze rokowań. Pragnąc ulżyć doli katolików w państwie rosyjskiém, muszę przecież rokować z rządem, pod którego władzą ci katolicy zostają, bo sam nie mam mocy polepszyć ich doli.

Otóż rozpocząłem już rokowania w tym celu, zawiązałem je w najlepszych zamiarach. Nie wiem jeszcze, jaki będzie ich koniec, ale bolą mnie nieufność i zaniepokojenie Wasze, martwią mnie nieprzyjazne artykuły Waszych dzienników i obawiam się, aby zachowanie się Waszego narodu nie zerwało tych rokowań, nie uczyniło ich bezowocnemi. Niestety! takie jest moje położenie, że gdy ja dla nieprzyjaznych okoliczności, dla zerwanych stósunków między Stolicą Apostolską a rządem rosyjskim nic dla katolików w tém wielkiém państwie uczynić nie mogę, to rodacy Wasi żalą się, że ich z opieki wypuszczam, że o nich wcale nie dbam; kiedy zaś korzystam z okoliczności nadarzonéj i zawięzuję rokowania celem ulżenia ich doli, to obawiają się i skarżą, że ich na pastwę wydaję, że ich poświęcam dla innych celów.“

Najprzewielebniejszy Pasterz przemyskiéj dyecezyi, wskazawszy w swojem piśmie na zapewnienia wszystkich polskich Biskupów, jakie ci w odpowiedzi na te najsłuszniejsze żale co do przywiązania i wierności ogółu swych wiernych Ojcu św.

dali, kończy swe orędzie do dyecezyan opisem uroczystego posłuchania pielgrzymów polskich.

## Nasze Towarzystwa Przemysłowe.

Mamy przed sobą piąty „Rocznik Towarzystw Przemysłowych," wydany staraniem Towarzystwa Młodych Przemysłowców miasta Poznania, które w roku ubiegłym przyprowadziło do skutku pierwszy wielki zjazd polskich Towarzystw Przemysłowych w Poznaniu, i które tak liczbą członków, jako też i majątkiem swoim poczesne zajmuje miejsce w rzędzie naszych Stowarzyszeń Przemysłowych.

I ten piąty „Rocznik" naszych Towarzystw Przemysłowych, który niedawno ujrzał światło dzienne w Drukarni Narodowéj pana Knapowskiego, świadczy z jednéj strony o gorliwości i staranności komisyi redakcyjnéj, z drugiéj zaś strony jest dowodem, jak zrozumienie potrzeb naszego przemysłu coraz to więcéj wyrabia się w redaktorach tak pożytecznego wydawnictwa, jak „Rocznik Towarzystw Przemysłowych" i „Tygodnik Przemysłowy," staraniem tych samych mniéj więcéj osób wydawany.

„Rocznik" piąty zwraca przedewszystkiém uwagę czytelnika na dość obfity materyał do dziejów naszych Towarzystw Przemysłowych, i w tém, naszém zdaniem, największa jego zasługa. Są tam zebrane wiadomości o mniéj więcéj 40-stu Stowarzyszeniach polskich, z których to danych dowiedzieć się można o liczbie członków, o dochodach, rozchodach i majątku tych Towarzystw, o pracach, zabawach i dążnościach stowarzyszonych, słowem wniknąć można głęboko w ducha ożywiającego nasze Towarzystwa Przemysłowe.

Nie podobna nam w pierwszéj chwili obliczyć, czy „Rocznik" obejmuje sprawozdania wszystkich Towarzystw Przemysłowych — czy też znaczniejsze wykazuje luki, widzimy n. p., że brak tam wszelkich danych o Towarzystwie Sokołów w Szamotułach, o Towarzystwie Sokołów w Gnieźnie, o Towarzystwie Starych Przemysłowców w Poznaniu, w Sierakowie, w Żninie, o Towarzystwie Rękodzielników, o Towarzystwie Rzemieślników poznańskich, o „Ulu" w Gnieźnie itd. itd. Są to niedostatki, których uniknąć niepodobna przy najlepszéj chęci, które jednakże z czasem usunąć będzie można.

Ze spisu 38 Stowarzyszeń, które w „Roczniku" podały sprawozdania, dowiadujemy się, że istnieją

I. Towarzystwa Przemysłowe:

1) w Czerniejewie, 2) w Dreznie, 3) w Gniewkowie, 4) w Gnieźnie, 5) w Inowrocławiu, 6) w Janówcu, 7) w Jarocinie, 8) w Jeżycach, 9) w Kępnie, 10) w Kolonii, 11) w Koźminie, 12) w Kruświcy, 13) w Krobi, 14) w Kórniku, 15) w Lipsku, 16) w Lwówku, 17) w Mogilnie, 18) w Miejskiéj Górce, 19) w Nakle, 20) w Obornikach, 21) w Ostrowie, 22) w Pile, 23) w Pleszewie, 24) w Śremie, 25) w Środzie, 26) w Strzelnie, 27) w Trzemesznie, 28) w Wągrówcu, 29) we Wronkach.

II. Towarzystwa Młodych Przemysłowców:

1) w Poznaniu, 2) w Gnieźnie, 3) w Wągrówcu, 4) w Trzemesznie, 5) w Stęszewie.

III. Sokoły, Towarzystwo gimnastyczne w Inowrocławiu.

IV. Halka, Towarzystwo śpiewu w Bydgoszczy i Mogilnie.

V. Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Poznaniu.

Te 39 polskich Stowarzyszeń Przemysłowych liczą razem członków **2509** (2445), a majątku z remanentów z roku zeszłego, to jest 1887 liczą przeszło 20,000 (20,136) marek.

Jest to suma na pozór niewielka, ale mimo to świadcząca o tém, że powoli zmysł łączenia się w Towarzystwa celem nauki i zabawy coraz bardziéj pomiędzy przemysłowcami naszymi się rozpowszechnia, — a jeśli Pan Bóg tym dobrym zamysłom błogosławić będzie, to z czasem cyfry te znacznie się powiększą.

Niektóre z Towarzystw w Roczniku cytowanych wykazują piękne rezultaty:

| Towarzystwo | ma członk. | rocznego dochodu | remanent. |
|---|---|---|---|
| Mł. Przem. w Poznaniu | 180 | 1944 | 4497 |
| Przem. w Pleszewie | 154 | 613 | 1800 |
| Mł. Przem. w Gnieźnie | 120 | 1640 | 1032 |
| Przemysł. w Środzie | 71 | 630 | 3047 |
| „ w Gnieźnie | 103 | 450 | 700 |
| „ w Ostrowie | 178 | — | 2008 |
| Drukarzy polskich w Poznaniu | 58 | — | 2868 |

Oprócz tego Towarzystwa te mają piękne biblioteki, przybory teatralne, kulisy, chorągwie, Sokoły mają przyrządy gimnastyczne i t. d.

Są też i Towarzystwa słabe, mające remanentu i w ogóle majątku 9 marek (w Pile), 18 marek (w Trzemesznie), nie wykazują wcale remanentu (w Wągrówcu), atoli to należy położyć albo na karb wielkich wydatków, jak naprzykład we Lwówku, gdzie kupiwszy drogocenną chorągiew za 400 marek mają jeszcze około 30 marek długu, albo na karb różnych niepowodzeń, zawodów nieprzyjaznych okoliczności, jak n. p. w Pile i t. d. W ogóle jednakże widać postęp, wzrost i zapał rozbudzony zeszłorocznym walnym Zjazdem Towarzystw przemysłowych, a szczerość i otwartość, z jaką niektóre Towarzystwa wskazują na słabe strony swoje, na zastój, ospałość, brak żywego zainteresowania się sprawą i t. d. jest najlepszym dowodem gorącéj chęci naprawy złego. Gdyby nasi lekarze, adwokaci, księża, i w ogóle warstwy inteligentne poparły goręcéj usiłowania naszych zacnych przemysłowców, gdyby Towarzystwa zasilali odczytami, wykładami ustnemi, dostarczali im tematów odpowiednich do rozpraw, niezawodnie te Towarzystwa znacznieby się ożywiły i z większym pracowałyby skutkiem i powodzeniem. Ze sprawozdań widać, że się to dzieje tu i owdzie, ale bardzo dotąd sporadycznie. W ogóle widać także z tych sprawozdań pewien brak odczytów z dziedziny czysto przemysłowéj, a redakcya Rocznika wielceby się przysłużyła sprawie, gdyby powoli wydawała biblioteczkę takich odczytów, z lepszym naturalnie wyborem, aniżeli to zaraz po walnym Zjeździe czynić poczęto.

Wystawy przemysłowe, jakich opis znajdujemy w Roczniku, odbyte w Wągrówcu, Pleszewie i Ostrowie, bardzo miłe robią wrażenie i świadczą o znacznym postępie przemysłu naszego.

W Wągrówcu dwa obok siebie istniejące Stowarzyszenia Starych i Młodych Przemysłowców podały sobie zgodnie rękę do wspólnéj wystawy i wystąpiły do szlachetnego współzawodnictwa, czemu tylko przyklasnąć można.

Ostrów liczący około 200 samodzielnych kupców i przemysłowców polskich od lat 20 ogromne zrobił postępy i dał tego świetny dowód w zeszłorocznéj wystawie, zdumiewającéj obfitością i doborem wystawionych przedmiotów.

To samo powiedzieć można o Pleszewie, który już nie po raz pierwszy występuje z wystawami, a zawsze z powodzeniem.

Niektóre Towarzystwa pracując około rozwoju przemysłowego ruchu nie zapominają i o chwale Bożéj. Towarzystwo Starych Przemysłowców w Wągrówcu wystawiło piękną figurę św. Wojciecha ku ogólnemu zbudowaniu wiernych.

Towarzystwo młodych przemysłowców w Wągrówcu postanowiło przy uroczystościach kościelnych występować ze śpiewem, jak to przy ostatniéj procesyi farnéj w Gnieźnie uczynili tamtejsi „Sokoły;" — inne w uroczystych nabożeństwach polecają miłosierdziu Bożemu dusze swych zmarłych członków honorowych jak np. Towarzystwo drukarzy polskich w Poznaniu po śmierci ś. p. J. I. Kraszewskiego.

Naszym przemysłowcom daleko jeszcze do tego, aby „rękę na rękę założyć, odpoczywać po pracy, nic więcéj nie tworzyć" — ale dzięki Panu Bogu niech będą i za to, co dotychczas zdziałali, a pomyślny dotychczasowy rezultat niech będzie tak dla nich jak dla nas wszystkich bodźcem i zachętą do dalszéj pracy.

Rozwój przemysłu naszego, wyrobienie się i wzmocnienie naszych warstw mieszczańskich, jest dla nas kwestyą żywotną, którą wszyscy wedle sił popierać winni, i w obec któréj wszyscy zgodnie rękę sobie podać możemy.

## Rezolucya Biskupów irlandzkich.

Gazety dublińskie publikują *tekst dosłowny rezolucyi* zapadłych w dniu 30 maja na zgromadzeniu *Episkopatu irlandzkiego* w Holycross College. Oto brzmienie dokumentu, którego treść pokrótce podaliśmy już dawniéj na innem miejscu pisma naszego:

1) W uczuciu posłuszeństwa dla rozkazów Stolicy św. a pragnąc spełnić płynące ztąd dla nas obowiązki, niniejszém postanawiamy publikować to, że świeży dekret Stego Officyum wystósowany do hierarchii irlandzkiéj miał jedynie tylko za przedmiot dotknięcie spraw z dziedziny moralności — a bynajmniéj nie mięszał się w niczém do polityki kraju naszego w ścisłém znaczeniu wyrazu tego.

2) W dniu dzisiejszym odebraliśmy od Ojca naszego świętego, Papieża Leona XIII, poręczenia bezpośrednie a jasno określone, wyrażające Jego głębokie a ojcowskie współczucie dla spraw dobra doczesnego naszego kraju i zaznaczające, że Jego Świątobliwość nie tylko nie ma zamiaru szkodzić narodowemu naszemu ruchowi — ale przeciwnie ma tylko nadzieję i zamiar usunięcia pewnych rzeczy, które w następstwie mogłyby zaszkodzić postępowi i ostatecznemu zwycięztwu tego ruchu.

3) Mając powyższe fakta na uwadze, a nie mówiąc już o innych wszelkich prawach i tytułach Ojca św. do synowskiéj naszéj miłości i uległości, musimy niniejszém przestrzedz lud nasz, aby powstrzymał się od słów wszelkich niebacznych i zdradzających brak szacunku dla Naczelnego Kapłana i świętych Kongregacyi, notyfikujących wiernym Papiezkie dekreta.

4) Niniejszém wyrażamy głęboką a trwałą wdzięczność naszą naczelnikom ruchu narodowego, za znamienite zasługi, oddane przez nich sprawom religii i kraju; równocześnie jednak uważamy sobie za obowiązek przypomnieć im jako i wszystkim wiernym, i najsolenniéj téż przypominamy — że Kapłan Naczelny rzymski posiada Bozkie a nieodłączne od osoby Jego prawo, aby rozstrzygać ostatecznie wszelkie kwestye, tyczące się wiary i moralności.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

**Praga czeska,** 6 czerwca.

(Istalacya arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii jako abatysy zakładu dam szlacheckich.)

(XX.) Dziś odbyła się tu w nader uroczysty sposób instalacya arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii jako abatysy terezyańskiego zakładu dam szlacheckich na Hradczanach. Zakład ten został założony przez cesarzową Maryą Teresę i zaopatrzony w znaczne fundusze. Pierwszą ksienią mianowana została w r. 1766 córka cesarzowéj Marya Anna; drugą przełożoną była córka cesarza Leopolda, także Marya Anna, od r. 1791. Wtedy przełożona zakładu otrzymała przywiléj włożenia przy koronacyi korony na głowę królowéj czeskiéj, które to prawo dawniéj przysługiwało przełożonéj klasztoru św. Jerzego. W r. 1836 przełożoną mianowana była arcyksiężniczka Marya Teresa, córka arcyksięcia Karóla, gdy zaś już w roku następnym wyszła za króla neapolitańskiego, następczynią jéj została arcyksiężniczka Hermina. Po jéj śmierci otrzymała tę godność arcyksiężniczka Marya Karolina (1842), która w r. 1852 wyszła za arcyksięcia Regniera. Dopiero 8 lutego 1875 zamianowano nową abatysą arcyksiężniczkę Maryą Krystynę, która w listopadzie r. 1879 wyszła za króla Alfonsa XII hiszpańskiego. Od r. 1879 do r. 1883 przełożoną była arcyksiężniczka Marya Antonina, która umarła w Cannes.

Obrządek instalacyi rozpoczął się o godzinie 10 z rana. Arcyksiężniczka Małgorzata Zofia z rodzicami i braćmi od kilku dni mieszka w pałacu królewskim, do którego przytyka zakład dam szlacheckich. Do kościoła zakładowego „Wszystkich Świętych" z pałacu królewskiego prowadzi osobny kurytarz. W kościele zebrali się dygnitarze i damy arystokracyi w wspaniałych strojach. W lożach dworskich zasiedli arcyksiążę Ludwik Wiktor, stryj instalantki tudzież jéj bracia arcyksiążęta Ferdynand d'Este i Otto, w drugiéj loży macocha arcyksiężna Marya Teresa i arcyksiężna Józefa, żona Ottona. Arcyksiężna Marya Teresa, z domu Braganza, trzecia żona arcyksięcia Karóla Ludwika, była ubrana w białą jedwabną suknią z blado-niebieskiemi wstążkami, arcyksiężna Józefa w jasno-różową suknią o zielonych wstążkach. W dalszych lożach siedziała świta, pomiędzy którą znajdowała się wielka ochmistrzyni cesarzowéj hrabina Goess.

O godzinie 10 orszak z pałacu królewskiego ruszył do kościoła w następującym porządku: paziowie, szambelani, książęta Józef Auersperg, Zdenko Lobkowicz, Egen Fuerstenberg, Rudolf Lichtenstein, hrabiowie Karól Schoenborn, Rudolf Czernin, Karól Bogury, Ernest Waldstein, Jan Nostitz, Oswald Thun, Zdenko Holowrat i Ludwik Sternberg. Za nimi jako instalator postępował ojciec instalantki arcyksiążę Karól Ludwik, brat cesarza w mundurze generała, wreszcie arcyksiężniczka Małgorzata Zofia w czarnéj sukni z grograinu przyozdobionéj perłami i długim trenem i wspaniałym naszyjnikiem z brylantów z krzyżem. Ciemnobrunatne włosy otaczało bandeau przyozdobione brylantami. Arcyksiężniczkę prowadził zastępca w. hofmistrza hrabia Jaromir Czernin i zastępczyni wielkiéj hofmistrzwéj hrabina Józefa Czernin. — Szpaler tworzyła gwardya nadworna.

Przy głównéj bramie kościoła przyjmował orszak: książę-Arcybiskup hr. Schoenborn z kapitułą, namiestnik baron Krauss i prezes sądu krajowego kawaler Temniczka, jako komisarze zakładu, wreszcie stojące z dwóch stron wejścia damy zakładu w czarnych płaszczach, przyozdobionych białym gronostajem.

Zbliżywszy się za duchowieństwem do wielkiego ołtarza, arcyksiążę Karól Ludwik zesiadł na ustawionym po stronie ewangelii pod czerwonym baldachimem tronie, pokrytym złotolitym atłasem, klęcznik był okryty czerwonym aksamitem. Arcyksiężniczka Małgorzata stanęła pod baldachimem w środku chóru dam szlacheckich. Obok krzesła arcyksiężnéj stanęły przełożone zakładu hrabina Welsenheimb i księżna Ernestyna Auersperg. Na znak arcyksięcia-instalatora pierwszy komisarz namiestnik, baron Krauss, odczytał dekret cesarski z 23 maja roku 1886, mianujący arcyksiężniczkę Małgorzatę przełożoną zakładu, następnie przywitał arcyksiężniczkę i zwracając się do arcyksięcia wyraził w imieniu zakładu wdzięczność, że zechciał uświetnić tę uroczystość swą obecnością.

Gdy namiestnik skończył przemowę, arcyksiężna Małgorzata zbliżyła się do arcyksięcia Karóla Ludwika, który jéj przypiął do ramienia oznakę zakładu (emaliowany obraz Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny z monogramem cesarzowéj Maryi Teresy), poczém hrabina Wekercheim i księżna Auersperg włożyły na ramiona arcyksiężniczki czarny płaszcz o białych gronostajach. Teraz arcyksiężniczka przyklękła przed ołtarzem a Arcybiskup podał jéj pierścień i laskę abatysy, poczém ją odprowadził do tronu i zaintonował „Te Deum laudamus".

Odbyła się potém wielka msza. W końcu, arcyksiężniczka prowadzona przez panie zakładu, przyozdobionym kwiatami kurytarzem udała się do sali zakładu, gdzie przemówiła kilka słów do wszystkich obecnych pań.

**Berlin,** 7 czerwca.

(Ks. Biskup Assmann. — Nowe rozporządzenie ministra wyznań.)

(L.) Ks. prob. Assmann od św. Jadwigi został, jak wiecie, prekonizowany na ostatnim konsystorzu Biskupem tytularnym Filadelfii, a niebawem nastąpi jego nominacya na Biskupa polowego. Gdzie i kiedy nastąpi konsekracya nowego Biskupa, dotychczas niewiadomo. Rezydować będzie ks. Biskup Assmann przy kościele św. Michała, który, jak wiadomo, służy także jako kościół garnizonowy tutejszéj parafii wojskowéj. Wieści o następcy ks. prob. Assmanna, jako téż o odłączeniu od tutejszego probostwa jurysdykcyi nad delegaturą, są, jak mnie zapewniano z kompetentnego źródła, zupełnie mylne, a co najmniéj przedwczesne, gdyż decyzyi tego rodzaju dotąd nie powzięto na kompetentném miejscu. Samo się przez się rozumie, że książę Biskup ma prawo nominowania każdego innego księdza, nie tylko proboszcza kościoła św. Jadwigi delegatem swoim, ale pomimo to odstąpionoby jedynie z konieczności od dotychczasowego zwyczaju.

Mniéj więcéj przed rokiem przypomniał minister wyznań władzom duchownym, że posiadają prawo wysyłania komisarzy na egzamina nauczycielskie. Naturalnie niepodobało się to przypomnienie ministeryalne panom liberałom, którzy widocznie tak dalece zdołali wpłynąć na p. ministra, że tenże wydał teraz, jak donosi „Post," bliższe określenie przysługującego władzom duchownym prawa. Według określenia tego wolno władzom duchownym jedynie na pierwsze egzamina nauczycielskie wysyłać komisarzy duchownych, którym w dodatku nie wolno osobiście w egzaminowaniu brać udziału. Jeżeli pan minister rzeczywiście coś podobnego rozporządził, to uszczuplił przez to prawo przysługujące Kościołowi. Jeżeli bowiem państwo przez powtórny egzamin pragnie się upewnić co do kwalifikacyi nauczyciela, to bezwarunkowo i Kościołowi prawo to przysługiwać powinno. Komisarzom rządowym przysługuje przytém prawo osobistego egzaminowania; dla czegoż więc komisarzom duchownym prawa tego odmówiono, jest dla mnie zupełnie niepojętém. W każdym razie odczekać należy publikacyi odnośnego rozporządzenia ministeryalnego.

(38)

# VETO!

POWIEŚĆ

**ADAMA KRECHOWIECKIEGO.**

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 130.)

Lecz na to słowo gwałtowny protest podniósł się w duszy młodzieńca i oczy jego ujrzały wyraźnie przed sobą, namalowaną cudnemi barwami wyobraźni, postać Halszki Słuszczanki....

Patrzyła nań oczami takiemi jak gwiazdy i uśmiechała się wpółotwartemi usty koralowemi, jakby przyzywała ku sobie... I cała jéj gibka postać zdawała się pochylać i skłaniać ku królewicowi, jakby w objęcia jego lecieć chciała....

On ją o pamięć prosił i ona téż niechybnie pamięta.... pamięta o tém pierwszém spotkaniu się u zwłok królewskich, gdy po raz pierwszy oczy ich mimowolnie połączyły się spojrzeniem, które im obojgu utkwiło w duszy na zawsze; pamięta i o późniejszych rozmowach a zwłaszcza o téj ostatniéj u Radziwiłła, gdy ją uprzedzał o Kazanowskiego planach. Plany te dojrzały już i nie wiele brakowało do ich urzeczywistnienia. Pan Słuszka wdzięcznem sercem przyjął intencye borysowskiego starosty, popierane gorąco przez królewicza Władysława. Halszka téż snać nie dała odmownego responsu, ani téż nie odwołała się do niego, jak o to ją prosił, w razie gdyby jéj przymus czynić chciano.... Zostanie zatém małżonką Kazanowskiego, jemu przysięgnie i miłość i wierność... Więc ten affekt niewczesny, rodzący się w sercu, potrzeba co rychléj wyrzucić, aby się nie stał namiętnością występną, bo przecież on z Kazanowskim do współzawodnictwa nie stanie i szlachcianki litewskiéj za małżonkę nie pojmie.... I znowu purpura królewska, która żadnych mu praw nie przysparza, staje jeno na drodze do szczęścia, i znowu los zawistny każe mu się wyrzec rozkoszy dla jakiegoś blichtu, dla zwodniczéj ułudy królewskości, która ani władzy, ani panowania nie daje... Och, gdybyż zrzucić te więzy i pójść za głosem serdecznym i za tą jasną postacią dziewczęcą, która w uśmiechu swym obiecuje wszystkie rozkosze i wszystkie upojenia!...

Oczy królewicza płonęły, patrząc snać ciągle na promienne wyobraźni widziadło, które go przyzywało ku sobie całą potęgą zmysłowych pragnień. Ale trwało to jeno krótki moment, wnet twarz królewicza sposępniała znowu, a wzrok zamglił się jak gdyby łzami.

— Nie dla mnie szczęście! — z goryczą przemówiły usta — jam na to jest, abym patrzał na używanie innych a sam miał jeno okruchy z téj uczty, przeznaczonéj albo dla tych, którzy całą władzę w ręku dzierżą, albo dla tych, którzy mniejsi są, albo téż zgoła maluczcy i żywotem swym jako chcą rozporządzać mogą....

W tymże momencie otwarły się podwoje i pokojowiec królewicza wniósł świece w wielkich kandelabrach pozlocistych, które na kominie ustawił, oznajmiając zarazem, jako O. Polikarp, Dominikanin, którego królewic widzieć pragnął, oczekuje i pyta, żali w tym momencie przyjść może.

Królewic z radością rzucił się ku drzwiom.

— Witajcie Ojcze! — zawołał do wchodzącego mnicha, który, stojąc u drzwi, pokornie się kłaniał. — Jeszcze mi nigdy obecność wasza tak bardzo potrzebną nie była....

To mówiąc, skinął na pokojowca, aby wyszedł, a ująwszy mnicha za rękę, poprowadził w głąb komnaty i do zajęcia wygodnego miejsca zmusił.

O. Polikarp, zaszczycany wielkiém zaufaniem nieboszczyka króla i przez niego nieraz przyzywany na konferencye duchowne, znał też od lat młodzieńczych królewicza, który lgnął ku niemu pobożném swém sercem i rad jego chętnie słuchał. Dostrzegłszy też od razu w głosie jego niezwykłe wzruszenie, spojrzał nań przenikliwie, z twarzy chcąc wyczytać, co się w głębi duszy kryło.

Królewic oczy ku ziemi spuścił.

— Nie patrzcie tak na mnie, ojcze — rzekł. — Sam wyznać wam chcę wszystko i w waszém miłosiernem sercu szukać rady....

— Więc może jutro rano... u konfesyonału? — spytał O. Polikarp.

— Nie, ojcze — odparł Jan Kazimierz — nie u konfesyonału... boś tam ty sędzią, z którym nie masz dyskusyi, a ja mam wątpliwości w duszy, które rozjaśnić chcę i mam takie pytania, którychbym tam zadawać nie mógł i takie objekcye a zarzuty, które tylko w rozmowie z wami czynić mogę. Wiem, że co powiem wam tu, to tak jakby pieczęcią spowiedzi było opatrzone....

Mnich niespokojnie się ruszył i znów patrząc przenikliwie na królewica, przerwał:

— Inna wszakże jest rzecz i inna powaga, gdy w konfesyonale mówi zastępca Chrystusowy, oświecony łaską Bożą, mocen odpuszczać wszelkie przewiny i rozwiązywać najcięższe więzy sumienia; a inna, gdy mówi zwyczajny i ułomny człek, który, bez owego umocnienia Bożego, ślepy jest. Wszelako, gdy taka wola Waszéj Królewicowskiéj Mości, słucham....

Jan Kazimierz przechadzał się wolnym krokiem po komnacie a potém, zatrzymawszy się przed mnichem, rzekł:

— Władysław jutro okrzyknięty będzie królem...,

— Raduje się tą nadzieją cała Rzeczpospolita — odrzekł mnich.

— A wiesz ojcze — mówił królewic głosem stłumionym — że jest jedna dusza, która się nie raduje, i jedno serce, które zawidzi, i jeden umysł tak dumny, że mniema, jakoby ta korona na innéj głowie spocząć powinna?...

Ojciec Polikarp milczał, głowę pochyliwszy na piersi.

— Widzę już, jako wiecie, czyja to dusza i czyje serce — ciągnął Jan Kazimierz — a powiedzieć, godzien-że potępienia ten człowiek, któremu takie myśli głos wewnętrzny szepce?...

— Za myśli — odparł zwolna mnich — człek nie odpowiada, byleby im nie dawał zagnieżdżać się w duszy, byleby walczył z niemi, jak z pokuszeniem złém....

— Z pokuszeniem! — powtórzył z mocą królewic — ależ cały mój żywot jest pokuszeniem takiém!... Od niemowlęctwa karmiono mię myślami temi, młodzieńcowi mówiono o koronie, a skoro mężem się stał, wydarto mu ją i kazano własnemi usty zaprzeć się wszelkiego pożądania nawet. Kazano tym ustom, które rozkazywać miały... kazano im wierność, jak słudze, przysięgać!...

O. Polikarp podniósł oczy na królewica, który stał przed nim z rozpłomienioną twarzą, a słowa biegły mu z ust potokiem.

— A! — wołał — toż potrzeba mieć służalcze serce w piersi, aby nie zabiło żywiéj na taką pogardę, potrzeba mieć pełzającą po ziemi myśl, aby się zgodzić na poniewierkę taką! Od miesiąca już przeszło, od kiedy na ten sejm zjechaliśmy, na tortury biorą mię codziennie. Swiadkiem muszę być, jako szlachta i senatorowie kłócą się, czy ma być jaka nam dana prowizya, czy potomstwo królewskie ma być przypuszczoném do prerogatyw szlacheckich, czy godzi się im piastować godności jakie w tym kraju!... A ja potém własnemi usty muszę prosić, aby wysłuchano posłów królewica Władysława, i polecać go Stanom jako najzacniejszego kandydata do korony!... Ależ to, ojcze, tyleż upokorzeń, które gwoździami wbijają się w serce... i to początek dopiero!... A co będzie dopiero? Król będzie miał dwór z własnych kochanków złożony; po za Kazanowskimi ja stać nie będę, a przed nich do ucha królewskiego mnie nie dopuszczą!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## ZIEMIE POLSKIE.

* Teatr rosyjski zjechał i tego roku, naturalnie na życzenie Maryi Andrejewnéj, do Warszawy i język rosyjski rozlega się w salach Wielkiego teatru. Pisma polskie muszą obecnie i z tych przedstawień ogłaszać sprawozdania.

— W sprawie procesu J. Kramsty z p. Siemieńskim można się spodziewać niepomyślnego rezultatu dla p. Siemieńskiego. Jak wiadomo, poszła apelacya od wyroku piotrkowskiéj Izby sądowéj do Warszawy, i tu poruszone zostały wszelkie sprężyny, aby wyrok Izby warszawskiéj unieważnić. Obecnie ofiarowało już Towarzystwo górnicze Kramsty 5000 rs. na rzecz sali operacyjnéj przy barakach cara Aleksandra II w Warszawie, a — jak wiadomo — kto smaruje, ten jedzie, mianowicie w rosyjskiém sądownictwie. — W sprawie téj pisze z Warszawy korespondent gazety „Nowoje Wremia“, co następuje:

Niektóre pisma warszawskie donoszą, że Najwyżéj zatwierdzone Towarzystwo górnicze Kramsta, wniosło do kasy warszawskiego zarządu „Czerwonego krzyża“ 5000 rubli, przeznaczając je na urządzenie sali operacyjnéj przy baraku cara Aleksandra II w Warszawie. Towarzystwo górnicze Kramsta zostało założone przez spadkobiercę Gustawa Kramsta, a posiada te same dobra, o które niedawno rozpoczął się w piotrkowskim sądzie okręgowym proces ze spadkobiercami, który wkrótce ma się rozstrzygać w Izbie sądowéj warszawskiéj. Przypuszczać należy, że sprawa sukcesorów Kramsta idzie dla nich zupełnie pomyślnie i że niebawem wygrają proces z Siemieńskim, jeżeli nie w Izbie sądowéj, to w wyższéj instancyi, ponieważ adwokaci warszawscy często uważają za korzystniejsze przegrać sprawę w instancyi apelacyjnéj sądu, aby ją potém wygrać na pewno w kasacyjnéj....

— Z wielką emfazą donosi „Chełm. Wiestnik,“ że nauczyciel gimnazyum piotrkowskiego, kandydat warszawskiego uniwersytetu, Antoni Paskal, w wieku lat 28, wyznający dotąd religią rzymsko-katolicką, przyłączył się do kościoła prawosławnego. Obrzęd ceremonialny odbył się w cerkwi gimnazyum I; rodzicami chrzestnymi byli: dyrektor tegoż gimnazyum rz. r. st. Stefanowicz, i wdowa po pułkowniku żandarmeryi, p. Korzeniowska. — Nie zazdrościmy.

## NIEMCY.

* Berlin, 7 czerwca. Cesarz przyjmował wczoraj ministra wojny, p. Bronsart v. Schellendorf, i jenerała Abedylla. Wieczorem przybył książę Antoni Radziwiłł zaproszony na herbatę.

— Cesarzowa Wiktorya wyjedzie dzisiaj wieczorem o godz. 10 do Prus Zachodnich w celu zwiedzenia okolic zalanych przez powódź dolnéj Wisły.

— Podobno, jak donosi „Post“ interpelował cesarz we wtorek kilkakrotnie drogą telegraficzną ministra Puttkamera w sprawie cenzuralnego okrojenia sztuki pastora Trümpelmanna „Luther i jego wiek“. Cesarz jest, jak wiadomo, wielkim zwolennikiem tego rodzaju przedstawień i jedynie wpływom monarchy przypisać należy, że sztuka ta w ogóle przedstawioną została.

— Książę kanclerz przekazał stowarzyszeniu zawiązanemu w celu popierania ręcznych robót chłopców, ze skarbu państwa kwotę 5000 m.

— W kołach dworskich poruszono podobno myśl zwrócenia rodzinie króla hanowerskiego sekwestrowanego dotąd majątku. W takim razie zniesionoby i ów fundusz gadzinowy, zasilany jedynie z procentów majątku tego.

— Dzierżawcy domen królewskich płacą według „Land. Presse“ za hektar gruntu przeciętnéj dzierżawy w obwodzie rejen. poznańskiéj 19,80, w bydgoskiéj 20,53, kwidzyńskiéj 25,84 mr., opolskiéj 32,01 m., lignickiéj 40,08 m., hanowerskiéj 53,29 m., szlezwickiéj 78,79, a najwięcéj w obwodzie rejen. magdeburskiéj, bo *82,59 m,*

8)

## Michał Bałucki.

(Dokończenie. — Zobacz nr. 129.)

Często razi trywialnością, jakąś obozową nonszalancyą. Obrazy z wycieczki tatrzańskiéj pełne takich niesmacznych, płaskich, knajpą cuchnących wybryków i w stylu i w sytuacyach. Trywialność niekiedy bywa monstrualną (Karykatury, Za winy niepopełnione i t. d.), albo co najmniéj niewłaściwie zastosowaną do ludzi i miejsca. Szczególniéj lubi ośmieszać aptekarzy w miasteczkach, każe im bić żony, odbierać od nich policzki, służyć za bawidełko miasteczka. Inne figury małomiejskie, traktowane zwykle szablonowo, według dawnego, przestarzałego rysunku. Dziś już po małych miastach, dzięki ich wzrostowi, kolejom, telegrafom, ludzie tacy jak i w miastach dużych, a zwłaszcza inteligencya. Sytuacye mogą być i są odmienne, bo żyje się w ściślejszém skupieniu i łatwiéj zaziera za kulisy życia.

W użyciu języka nie bardzo też bywa ostrożny nasz autor, skoro pisze, że ktoś „przychodzi do tego zbytkownego ubrania.“ A takie rażące germanizmy pojawiają się nie rzadko.

Już to o wytworność w technice artystycznéj nie wiele troszczy się Bałucki, posługuje się efektami nienaturalnemi z pewną lubością; listy, choroby tak często służą mu za *„deus ex machina“*, że bywa ich niekiedy aż za wiele. Mimo tego umie zająć, podobać się i pozostać w pamięci czytelnika na długo, nie tyle przez jaskrawość fabuły, ile przez rozwiązanie, prawie zawsze zadowalniające wymagania etyczne.

Zadanie powieści tak pojmuje nasz autor w „Byle wyżéj“: „Powieść nie jest tylko prostą kopią pojedyńczych epizodów życia i chybia swego zadania, jeżeli przestaje na malowaniu typów i charakterów, choćby najgenialniéj, na zręcznem płataniu wypadków i rozciekawianiu. Ona powinna wykazywać głębszą, nieśmiertelną prawdę i sprawiedliwość, nurtujące na dnie czynów ludzkich, musi nie tylko mówić: jak? ale i dla czego? Najznakomitsze typy, najsprytniejsza intryga pozostaną tylko bawidełkiem, sztuczką, jeżeli w nich czytelnik nie doczyta się tego, co go nauczyć, podnieść i umoralnić może. Szkodaby była zaiste czasu na przeczytanie kilku tomów powieści na to tylko, aby się dowiedzieć, jakie ubranie nosił pan Pafnucy, jaki charakter miała panna Placyda, lub przez jakie trudności musiał przechodzić pan Gerwazy, zanim się połączył związkiem małżeńskim z panną Balbiną. Nie pojmujemy celu takich powieści. Anatomia nie jest ostatecznym celem medycyny, ale tylko środkiem do poznania ciała, by je potém skuteczniéj leczyć można. Powieść, która przestaje na anatomizowaniu serca ludzkiego, opisuje choroby i jego zboczenia, w połowie dopiéro spełnia zadanie swoje i środki bierze za cel. Tak pojmujemy zadanie powieści.“

Czy spełnił autor tak, jak je pojął? I tak i nie. Spełnił o tyle, że uczy kochać Boga, że podnosi ducha wiarą w Opatrzność i sprawiedliwość Bożką, że dąży do umoralnienia przez miłość cnoty, dla cnoty saméj; ale nie spełnił tego zadania, bo skory do rozluźniania węzłów, które nas około Kościoła i Ojczyzny w jednolite ciało sprzęgają, bo dozwala anarchii w rygorze religijnym, a rozdziela, zamiast łączyć, ogniwa społecznego łańcucha.

Zalety swe i rady przeniósł i do komedyi, z tą odmianą, że trudniéj tam pomieścić swoje „ja“, więc téż dla obserwacyi więcéj miał miejsca i czasu, i skorzystał z tego lepiéj jeszcze niż w powieściach, chociaż i tutaj zwraca wzrok obserwacyjny nie na typy, jeno na odpadki (Młoda żonka).

Więcéj umiarkowania, mniéj uprzedzeń; więcéj zbliżenia się do świata i ludzi, których jeszcze nie zna, a Bałucki nie pocałuje zwierciadła, jak ów młodzieniec w balladzie Mickiewicza, nie skamienieje do reszty, ale pozwoli stłuc Twardowskiemu zwierciadło i stanie tam, gdzie literaturze stać wypadło, gdzie jéj Mickiewicz i życiem swojém i twórczością i ideałami stanowisko wytchnął, to jest w pośrodku, w usłudze narodowi, by waśniących się jednać, miłością nie stronnictwa, ale naród ogarniać, a pamiętać, że po nad narodem i po nad ludzkością, rozpięło się niebo.

W Krakowie, 10 grudnia 1887.

*Czesław Pieniążek.*

## Z sali sądowéj.

Wczoraj toczył się tu przed sądem ławniczym ciekawy i bliżéj nas obchodzący proces:

Przed niedawnym czasem donosiliśmy w piśmie naszém, że b. współredaktor „Posener Ztg.“ pan Stanisław Ptaszyński oskarżony został przez obecnego współpracownika téjże gazety p. Teodora Lange o obrazę. Pan Ptaszyński bowiem wystósował w sierpniu r. z. do właścicielki „Pos. Ztg.“ pani Roestlowéj list, w którym obwiniał pana Langego, iż tenże czerpie materyał do swych korespondencyi i telegramów do obcych gazet z oryginalnych korespondencyi „Pos. Ztg.,“ zanim te pomieszczone zostały w téjże gazecie, co się dzieje niezawodnie z uszczerbkiem dla gazety, dla któréj on winien głównie pracować. Tak np. zabrał sobie p. Lange artykuł datowany z Petersburga, którego Ptaszyński dla „Pos. Ztg.“ z pism polskich przerobił, z tegoż biurka, i zredagował sobie telegram, który przesłał do berlińskiéj „Post.“ Również przejmował Lange rozmaite wiadomości miejscowe z „Pos. Ztg.“ przed jéj wydaniem i wysyłał je drogą telegraficzną do „Berl. Tageblatt.“ Na takie postępowanie nie ma wyrazu w słowniku parlamentarnym. Daléj donosił Ptaszyński, że jest stanowczo przekonanym, iż **Lange wysłał do „Post“ kłamliwy ów telegram o zamknięciu przez rząd Towarzystwa Pomocy Naukowéj im. Karóla Marcinkowskiego** i nazwał to jego postępowanie niegodziwością niesumiennéj bazgraniny pióra (*Bubenstück gewissenlosen Federfuscherei).* Pani Roestlowa pokazała list ten Langemu, ten czuł się nim obrażony i wytoczył p. Ptaszyńskiemu proces o oszczerstwo i obrazę. Oskarżony oświadczył atoli, że stawi na to dowody, co mu się téż zupełnie udało.

Pomijamy rozmaite inne dowody, nas obchodzi głównie sprawa naszego Towarzystwa Pomocy Naukowéj. W sierpniu r. z. zaniepokojona została publiczność nasza telegramem z Poznania do „Post“, że władze rozwiązały Towarzystwo Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego. Policya tutejsza, która o niczem nie wiedziała, śledziła za autorem fałszywych wiadomości, lecz naprożno. Inspektor tutejszéj policyi pan Büttner który o to Langego podejrzywał, udał się do redakcyi „Pos. Ztg.“ i zapytał się tam głównego redaktora, p. Fontany, czyby czasem nie wiedział, ktoby ten telegram wysłał. Ten znowu zapytał się Langego, czyby on czasem nie był autorem téj fałszywéj depeszy, czemu tenże zaprzeczył, co więcéj wydrukował on w „Pos. Ztg.“ oświadczenie, że o niczém nie wie.

W poprzednim terminie postanowił sąd zawezwać redakcyą „Post“, iżby się oświadczyła, czy Lange do niéj pisuje. Redakcya nadesłała zaraz dwa telegramy, jakie od Langego otrzymała — i co się pokazało? — oto, **że jeden z tych telegramów, i to w owéj sprawie Towarzystwa Pomocy Naukowéj, nosił podpis „Lange“.**

Lange zapierał się wczoraj autorstwa tego telegramu; musiał go wysłać — powiada — jeden z jego „pomocników“ (*Helfershelfer*). Naturalnie, takiéj krętanine nikt nie uwierzył.

Mandataryusz Langego, radzca sprawiedliwości Naschiński, wniósł o nałożenie na p. Ptaszyńskiego surowéj kary i prosił sąd, aby go skazał na 1000 marek, które powinien Lange otrzymać, jako wynagrodzenie. Mandataryusz p. Ptaszyńskiego, adwokat Fahle tymczasem dowodził, że dowód prawdy, jaki p. Ptaszyński dostawił, zupełnie się udał i prosił o uwolnienie swego klienta od winy i kary. Po dłuższych obradach oddalił téż skargę Langego a jego samego skazał na poniesienie wszelkich kosztów.

Przewodniczący, asesor Gisevius, wywodził, że oskarżyciel prywatny wystawił sobie w tym procesie świadectwo człowieka, nie liczącego się ściśle z prawdą. Postępowanie Langego rzuca na niego bardzo złe światło. Postępowanie jego nie zgadza się wcale z honorem i obowiązkiem redaktora, a jeżeli się w liście p. Ptaszyńskiego do pani Roestlowéj znajduje kilka jaskrawych wyrażeń, to pod pewnym względem są one słuszne.

Sąd nie był téż na chwilę w wątpliwości, że to sam Lange wysłał ów kłamliwy telegram o Towarzystwie Pomocy Naukowéj do Berlina, a nie jego *Helfershelfery.*

Tym sposobem zdemaskowany został jeden z tych reporterów niemieckich, który od dość dawna, aby tylko szczuć na Polaków, a sobie grosza przysporzyć, do najohydniejszych uciekali się środków. Gazety niemieckie, nawet sama „Posener Ztg.“ ostrzegały wówczas po wysłaniu owego kłamliwego telegramu pisma niemieckie przed niegodziwymi tutejszymi reporterami. Pan Lange, jeżeli tego ostrzeżenia sam nie pisał, to niezawodnie je czytał — i śmiał jeszcze nie tylko własnemu autorstwu przeczyć, ale nadto swe fałszywe elaboraty w rozmaite strony nadal wysyłać.

Może ebecnie ustaną owe niecne wiadomości, rozsiewane po gazetach berlińskich, „Geseligerze“, „Ostd. Presse“ i t. d., a nawet w „Kuryerze Warszawskim“.

## Kronika
### miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 8 czerwca

*** Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesorów rejencyjnych Türckego w Opolu i Steifensanda w Królewcu radzcami rejencyjnymi.

* *Uroczyste* procesye Bożego Ciała zakończyły się wczoraj wspaniałym pochodem z kościoła farnego do kościoła Bożego Ciała i popołudniową procesyą na Miasteczku. Rano celebrował ksiądz prob. Pędziński. Niezwykłe tłumy ludu, garnącego się w coraz większych utrapieniach, jakie na nas spadają, do Boga, otaczały celebransa, krocząc pięknie przystrojonemi ulicami Jezuicką, Wodną, W. Garbarami, przez plac Bernardyński, Długą i Strzelecką. Duchownych było 16. W kościele Bożego Ciała odprawił mszą św. ks. dr. Goczkowski, kazanie wygłosił ks. Kotecki — poczém o godzinie 12 wyruszył pochód przez ulice Strzelecką, plac Wiedeński, ulicę Wrocławską, Rynek (gdzie nastąpiło błogosławieństwo na cztery strony świata), Jezuicką, wśród pobożnego pienia ludu do kościoła farnego, gdzie nastąpiła benedykcya.

Ulice, przez które procesya postępowała, były świątecznie przystrojone. Na placu Wiedeńskim wspaniale przedstawiała się kamienica p. Bronikowskiéj, gdzie po raz drugi (raz podczas procesyi w parafi św. Marcina) pięknie udekorowane były okna p. dr. Jerzykowskiego i pensyi p. Warnke. Bardzo pięknie przedstawiała się kamienica p. Jerzykiewicza, w któréj mieści się pensyonat pp. Danysz. Kilkadziesiąt okien gustownie przybranych w wieńce, obrazy i figury mile wabiły oko a na ogromnym balkonie, ozdobionym w szkarłatne draperye stała wśród kwiatów i zieleni figura świętego Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiéj. Zaiste, tam, gdzie idzie o uszanowanie Stwórcy i Zbawiciela naszego, tam wszędzie katolicy nie szczędzą kosztów ani zachodów.

Na Miasteczku po nieszporach, odprawionych przez ks. Koteckiego, i kazaniu, wygłoszonem przez ks. Perlińskiego, odbyła się zwykłym trybem procesya. *Sanctissimum* niósł ks. proboszcz Zientkiewicz. — Ewangelie odśpiewali: radzca kancelaryi ks. Dutkiewicz, ks. dr. Hejnowski, ks. Rezler i ks. Kempiński.

Po procesyi dokonał czcigodny ksiądz proboszcz dr. Lewicki, do którego parafii kościół św. Rocha należy, tradycyjnego poświęcenia wianków.

*** Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego** złożyli: ks. Czerwiński proboszcz z Wilatowa 10 marek. Ks. Kuszyński proboszcz z Gębic 3 marki. — Razem z poprzedniemi 391 marek.

*** Na koszta podróży** dla biednych dzieci szkólnych na wakacye odebraliśmy od p. J. Krysiewicza 10 marek, dalsze składki chętnie przyjmujemy.

*** Koło Towarzyskie** urządza jutro w sobotę od godziny 5 po południu koncert w willi Gehlena. Wstęp dla członków 1 markę, dla gości 2 marki od osoby.

*** Zabawa** Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj w połączeniu z grą fantową na dochód szkoły handlowéj odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 3 po południu w Parku Wiktoryi.

*** Towarzystwo Przemysłowców w Jerzycach** urządza w niedzielę, dnia 10 czerwca, w Urbanowie zabawę latową, któréj porządek zabaw będzie następujący: koncert, podczas którego gry towarzyskie: kulanie w kręgle (z premiami dla pań), strzelanie do tarczy i skakanie w miechach (z premiami dla panów); gra kostkowa; bezpłatne rozdanie podarków dzieciom uczestniczących; wieczorem ognie bengalskie. Wstęp dla panów 75 fen. Wspólny wymarsz z muzyką i chorągwią na czele z lokalu p. Wendlanda nastąpi o godzinie 2; początek koncertu o godz. 3; tańce o godz. 7; powrót o godz. 11. — Na powyższą zabawę zaprasza uprzejmie

Zarząd.

*** Król** zatwierdził uchwalony przez XXIV sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego projekt ustanowienia syndyka dla administracyi spraw ubogich i korygendów w W. Ks. Poznańskiém i zmienioną regulatywę o administracyi prowincyonalnych zakładów dla obłąkanych, głuchoniemych i ciemnych, oraz regulatywę o wsparcie dla początkujących wychowawczyń.

*** Komisya sanitarna** zbadała znowu przedwczoraj w III rewirze 11 pomieszkań parterowych i 21 sklepów. Pomieszkania parterowe uznała za zdrowe, ze sklepów zaś tylko 10.

*** Teatr polski w Ostrowie.** Jutro w sobotę 9 czerwca komedya *„Nad przepaścią“.*

W niedzielę 10 czerwca dramat Kozłowskiego *„Kaźmirz Wielki i Esterka“.*

Z Ostrowa udaje się Towarzystwo nasze do **Kępna** i tam odegra:

We wtorek 12 b. m. komedyą Z. Przybylskiego *„Państwo Wackowie“.*

W czwartek 14 b. m. komedyą *„Z przyjemnością“.*

W sobotę 16 b. m. komedyą Kamieńskiego *„Staroświeczyzna i postęp czasu“.*

W niedzielę 17 b. m. dramat Kozłowskiego *„Kaźmirz Wielki i Esterka“.*

*** W Gnieźnie** założył naprzeciw magistratu w domu p. Hertzlera p. Z. Lewandowski drogeryą „pod Aniołem“. P. Z. Lewandowski kształcił się na uniwersytecie wrocławskim i na wszechnicy Jagiellońskiéj w Krakowie, pracował przez lat 12 po wielkich aptekach w Paryżu, Berlinie, Nizzy, Karlsbadzie, jest wykształconym wszechstronnie chemikiem i przedsiębiorczym przemysłowcem. To też polecamy gorąco jego skład materyałów aptecznych, perfumeryi, farb, ogni sztucznych itp. względom publiczności miasta Gniezna i okolicy.

*** Zagubione dziecko.** Stroskana matka Rozalia Bińczakowa z Linówca (powiat mogilnicki) donosi, że już w niedzielę minęły trzy tygodnie, odkąd daremnie szuka dwunastoletniéj swéj córki, Józefy, która za dnia wyszła z domu i znikła bez śladu. Józefa ma jasne włosy, czarne oczy, wątłéj budowy ciała. Na sobie miała jasną, wełnianą sukienkę, trzewiki, pończochy i fartuszek w czerwone prążki. — Skoro się Józefa znajdzie, prosi matka, żeby ją uwiadomiono o miejscu pobytu dziewczęcia, a o sprowadzenie córki do domu sama się postara.

*** Fordon.** Dnia 3 lipca sprzedana będzie na subhaście majętność W. Miedzyn. Widocznie idzie interesentom o to, aby majątek ten nabyła komisya kolonizacyjna, straszą ją bowiem po gazetach, że W. Miedzyn oglądali już w celu zakupna delegaci Banku Ziemskiego... *e ben trovato.*

*** Z powiatu brodnickiego** donoszą „Gaz. Tor.“ w sprawie Chojna, o czém za „Geselligu“ pisaliśmy, że majątku tego żaden Polak nie kupił i kupić nie myśli, przynajmniéj za tę cenę, jakiéj bank szczeciński, obecny właściciel żąda. Bank rzeczony kupił Chojno — majątek bardzo zniszczony — na subhaście i chciałby go teraz wkręcić komisyi kolonizacyjnéj, a że ta nie chce „anbeissen“, przeto straszą ją kupcem polskim. W tym celu przysłał bank jakiegoś ajenta — mówiącego po polsku — do Chojna, który sobie wieś tę obejrzał a podobno nawet punktacyą z Bankiem zrobił — lecz to wszystko dla oka, by komisyą nastraszyć. Wiadomość o nabyciu Chojna przez Polaka, o jakiéj gazety niemieckie piszą, pochodzi widocznie z tego samego źródła i do tego samego widocznie zmierza celu. — Nieprawdą jest, że w Chojnie większa część ludności jest niemiecka; to tylko prawda, że nauczyciel jest ewangielikiem.

*** Lwów.** Siemiradzki ofiarował dochód z dwóch dni ze swojéj wystawy obrazów w gmachu byłego Hotelu Angielskiego na korzyść płyty pamiątkowéj sprawić się mającéj dla ś. p. Andrzeja i Wojciecha Grabowskich, malarzy urodzonych na Zwierzyńcu pod Krakowem, zmarłych we Lwowie. Płyta pamiątkowa marmurowa z medalionami brązowemi umieszczona będzie na jednym z filarów kościoła św. Andrzeja WW. OO. Bernardynów we Lwowie. Medaliony wykonają pp. artyści rzeźbiarze Dykas portret ś. p. Andrzeja, Barącz portret ś. p. Wojciecha. Ukonstytuował się komitet wykonawczy złożony z panów: Juliusza Starkla, redaktora „Gazety Narodowéj“, Kaźmirza Ostaszewskiego-Barańskiego, redaktora „Dziennika Polskiego“, Bronisława Komorowskiego, współpracownika „Gazety Lwowskiéj“ i ks. Letusa Olszewskiego, Bernardyna. Pan Kaźmirz Ostaszewski-Barański uproszony, przyjmować będzie pieniądze jako téż obrazy i szkice na fundusz wyż wymienionéj płyty marmurowéj. — Pan Juliusz Kossak ofiarował bardzo piękny obrazek. Pan Kaźmirz Pochwalski zaś szkic znaczniejszéj wartości.

I nasze dzielnice winny przyczynić się do urzeczywistnienia tego projektu. Pośrednictwem służymy.

* (B. B.) W angielskiem mieście Waltham fabrykują ciekawy zegar, którego godziny nie będą oznaczone liczbami, ale małemi, dokładnemi obrazkami, przedstawiającemi matkę ze synem. I tak: obrazek oznaczający godzinę 1szą przedstawia matkę trzymającą dziecko na ręku. Na 2giéj obrazek jest ten sam ale z większem nieco dzieckiem. 3cia godzina pokazuje obrazek przedstawiający matkę z małym już chłopczykiem. Godziny 4ta, 5ta, 6ta i 7ma przedstawiają go coraz starszym, aż wreszcie obrazek 8méj godziny przedstawia matkę wysyłającą chłopca do szkół. O 9téj ukazuje się syn jako akademik, a stara matka patrzy na niego z uśmiechem zadowolenia — dumna i szczęśliwa z jego postępów. 10ta godzina przedstawia matkę na łożu śmierci i bolesną chwilę rozłączenia. Obrazek oznaczający 11tą przedstawia dawnego ucznia jako mężczyznę w sile wieku, który niejednę zimę już przeżył. Wreszcie 12ta godzina przedstawia zgrzybiałego starca. — Smutny obraz ludzkości.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 9go czerwca śś. Prymusa i Felicyna mm.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód o godzinie 8 minut 18.

## TELEGRAMY.

Poczdam, 8 czerwca. Cesarz przepędził noc bardzo dobrze i czuł się pokrzepionym — usposobienie wesołe. Cesarz wstał o godzinie 10 i udał się przed południem do parku. Po południu, jeżeli pogoda pozwoli, nastąpi przejażdżka. Rurki nie zmieniono. Cesarzowa wyjeżdża, według dotychczasowych dyspozycyi, wieczorem do Prus Zachodzich.

Chrystyania, 7 czerwca. Minister państwowy Richter, który przy królu w Stokholmie oddziałem rady państwa zawiadywał, zrzekł się swego urzędu i zastąpionym będzie przez szefa wydziału sprawiedliwości i policyi, radzcę stanu Stang w Chrystyanii.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 czerwca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. St. Potulicki z Sielca, hr. Poniński z Czacza, hr. Miecz. Potulicki z Żmudzi, hr. Antoni Potulicki z Poczdamu, hr. Karol Potulicki z Berlina, hr. Miączyńska z Królestwa, hr. Grabowska z Krakowa, Moszczeński z Pigłowic, Zolotow z Płocka, Wolf z Most, Hülseberg z Berlina, dr. Karczewski z Kowanówka.


### (Nadesłano).

**Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)**

*Amatorzy i znawcy papierosów.*


### Telegram giełdowy

**Berlin**, 8 czerwca 1888. (Kursa końcowe).

| Kurs z dnia | 7 | 8 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabo. | | |
| na czerwiec-lipiec | 170 — | 168 — |
| na wrzesień-październik | 178 50 | 171 75 |
| **Żyto** słabo. | | |
| na czerwiec-lipiec | 130 50 | 129 50 |
| na lipiec-sierpień | 131 50 | 130 50 |
| na wrzesień-październik | 135 25 | 134 — |
| **Oléj rzep.** słabo. | | |
| na czerwiec | 47 20 | 47 10 |
| na wrzesień październik | 47 40 | 47 20 |
| **Okowita** słabiéj. | | |
| opodatkowana. | | |
| w miejscu | 100 70 | 100 80 |
| na czerwiec-lipiec | — — | — — |
| eksportowa | 34 — | 34 20 |
| na czerwiec-lipiec | 33 70 | 33 40 |
| na sierpień-wrzesień | 34 70 | 34 60 |
| spożywcza | 53 40 | — — |
| na czerwiec-lipiec | 52 80 | 52 50 |
| na sierpień-wrzesień | 54 10 | 53 80 |
| **Owies** | | |
| na czerwiec-lipiec | 121 50 | 120 50 |
| Wyp. żyta wsp. | 350 | 200 |
| Wyp. okowity kw. | 10,000 | —,000 |
| „ „ „ eksportowa | 40,— | 10,— |
| „ „ „ spożywcza. | 60,— | 20,— |
| Kurs z dnia | 6 | 7 |
| Consol. 4% | 107 40 | 107 80 |
| Poznańskie 4% listy zastawne | 102 30 | 102 30 |
| Poznańskie 3½% listy zastawne | 100 25 | 100 20 |
| Poznańskie listy rentowe | 105 — | 105 — |
| Austryackie banknoty | 161 80 | 161 40 |
| Austryackie renta srebrne | 65 25 | 65 10 |
| Rosyjskie banknoty | 178 35 | 177 15 |
| Rosyjskie consol. 1871 | 93 75 | 93 25 |
| Rosyjskie listy zastawne | 84 — | 83 75 |
| Polskie 5% listy zastawne | 54 25 | 53 80 |
| Polskie likwidacyjne listy zast. | 49 75 | 49 60 |
| Węgierskie 4% renta złote | 79 80 | 79 50 |
| Austryackie kredytowe akcye | 144 75 | 143 60 |
| Austryackie francuskie koleje | 91 30 | 91 — |
| Lombardy | 34 60 | 34 40 |
| Usposob. słabe. | | |

**Szczecin**, 8 czerwca 1888. (Kursa końc.)

| Kurs z dnia | 7 | 8 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabo. | | |
| na czerwiec-lipiec | 172 50 | 171 50 |
| na wrzesień-październik | 175 50 | 175 — |
| **Żyto** słabo. | | |
| na czerwiec-lipiec | 127 50 | 127 50 |
| na wrzesień-październik | 132 — | 131 50 |
| **Oléj rzep.** spok. | | |
| na czerwiec-lipiec | 48 — | 48 — |
| na wrzesień-październik | 47 70 | 47 50 |
| **Okowita** słabo. | | |
| w miejscu spożywcza | 52 80 | 52 50 |
| „ eksportowa. | 33 60 | 33 20 |
| „ na czerw.-lipiec eksport. | 33 70 | 33 30 |
| „ na sierpień-wrzes. eksp. | 34 30 | 33 70 |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu | 11 50 | 11 50 |

## Stan powietrza.

Dnia 7 czerwca 1888 r. o 8 godzinie rano.

| Stacye. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Term. C. |
|---|---|---|---|---|
| Mulsghmore . . | 752 | Płd.Płd.Z. 2 | deszcz | 11 |
| Aberdeen . . . | 758 | Płd.W. 2 | zachm. | 7 |
| Chrystiansund . | 764 | W.Płd.W. 1 | bez chmur | 10 |
| Kopenhaga. . . | 765 | Płd.W. 3 | pochmurno | 13 |
| Sztokholm . . . | 767 | spokojnie. | bez chmur | 13 |
| Haparanda . . . | 768 | spokojne. | bez chmur | 8 |
| Petersburg . . . | 759 | Płn. 3 | pochmurno | 7 |
| Moskwa . . . . | 754 | Z.Płd.Z. 1 | zachm. | 9 |
| Kork, Queenst. | 753 | Płd.W. 3 | zachm. | 12 |
| Brest . . . . . | — | — | — | — |
| Helder . . . . . | 758 | Płd.Z. 1 | mgła | 12 |
| Sylt. . . . . | 759 | Płd.W. 4 | deszcz | 12 |
| Hamburg. . . . | 760 | W. 3 | deszcz | 10 |
| Swineminde . . | 764 | Płd.W. 5 | pochmurno | 15 |
| Neufahrwasser. | 767 | Płd.W. 1 | bez chmur | 12 |
| Kłajpeda. . . . | 766 | Płn.Płn.Z. 3 | pogodne | 11 |
| Paryż . . . . . | — | — | — | — |
| Mónaster. . . . | 759 | Płn.Z. 2 | zachm. | 15 |
| Karlsruhe . . [1] | 760 | Płd.Z. 4 | zachm. | 20 |
| Wiesbaden . . [2] | 760 | spokojnie. | zachm. | 19 |
| Monachium . . | 762 | Z. 5 | zachm. | 19 |
| Kamienica . . [3] | 769 | Płd.W. 3 | pochmurno | 15 |
| Berlin . . . . | 761 | Płd.W. 5 | zachm. | 14 |
| Wiedeń. . . . . | 760 | Płn. 2 | zachm. | 16 |
| Wrocław. . . . | 764 | W.Płd.W. 4 | zachm. | 13 |
| Isle d'Aix . . . | — | — | — | — |
| Nizza. . . . . | — | — | — | — |
| Tryest . . . . | 760 | Płd.Płd.Z. 1 | bez chmur | 27 |

[1]) Wieczorem burza. [2]) Wieczorem burza. [3]) Rano burza.

**Pogląd na stan powietrza.**

Wspomniany wczoraj pas najwyższego ciśnienia rozciąga się od północnéj Skandynawii do wschodnich Niemiec; minimum powstało na Z. od Szkocyi, i wypuszcza odnogę ku zachodnim Niemcom. Ponad Europą centralną jest powietrze pomroczne, na Płn. przy umiarkowanych wiatrach z PłdW. chłodne, na Płd. przy przeważnie słabym wietrze z PłdZ. dość ciepłe. W południowych Niemczech zaszły wczoraj burze z deszczami. Kaiserlautern mélduje 22 mm. deszczu.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.**

w czerwcu.

| Data i godzina | Barometr | Wiatr | Stan powietrza | Temp w. Cel |
|---|---|---|---|---|
| 7. Pop. 2 | 757,1 | PłdW. sil. | pół zachm. | +17,9 |
| 7. Wie. 9 | 755,9 | W. silny | zachm. | +15,0 |
| 8. Ran. 7 | 759,4 | W. umiar. | zachm.[1]) | +12,2 |

[1]) Po południu i w nocy deszcz.

Dnia 7 czerwca maximum ciepła + 19°5 Cel.
„ „ minimum ciepła + 7°9 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Częstokroć pochmurne i obciągnięte niebo, małe opady lub bez nich. w części na pół pogoda, słabe lub umiarkowane wiatry, temperatura mało zmieniona.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Busztêhradzkie 4½-procentowe pryorytety złote z r. 1882.** Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **5 procent**, zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 6 fen. za 100 marek.**

## Wełna.

**Swidnica**, 7 czerwca, przed południem. Dowóz wynosił 580 centn., ze składów sprzedano jeszcze przed rozpoczęciem targu 430 centn. Ceny o 5 do 10 mk. niższe od zeszłorocznych. Wełnę dominialną płacono po 150 do 210 mk., rustykalną po 120 do 150 mk. Pranie było zadowalniające. Na targu byli kupcy z Akwisgranu. Bischofsweder, Finsterwalde, Zgorzelic, Zielonogóry, Żegania i Nowoplanu. Obrót był spokojny, interes natomiast z powodu niepomyślnego powietrza, obecnie jest już prawie ukończony: około 1000 ctn. jest jeszcze niesprzedanych.

(W) **Poznań**, 8 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochm.

Żyto: cicho.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —,— cent., czerwiec 117 — ofiar., czerwiec-lipiec 117,— ofiar., lipiec-sierpień 118,— ofiar., wrzesień-październik 122,— płac.

Okowita słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,90 płac., 70-ta 32,40 płc., lipiec 50-ta 52,40 pł. 70-ta 32,90 płac., sierpień 50-ta 53,00 płac., 70-ta 33,40 płac., wrzesień-październik 50-ta 53,40 płac., 70-ta 33,60 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mk., za czerwiec 117,— mrk., wrzesień-październik 122,— mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 51.90 mk., 70 m. opodtk. 32,40 m.

(W). **Poznań**, 8 czerwca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 13,50—14, mrk., nr. 0 12,50—13 mrk rżana nr. 00 i 1 9.–9,25 mrk. po 50 kilogr.

## Ceny targ. w Poznaniu

dnia 8 czerwca 1888.

| | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . 100 klg. | 17 | 80 | 17 | 40 | 17 | — |
| nowa . . . | — | — | — | — | — | — |
| Żyto . . . . | 11 | 90 | 11 | 50 | 11 | 20 |
| Jęczmień . . | — | — | 11 | 60 | 10 | 80 |
| Owies . . . . | 12 | 20 | 11 | 80 | 11 | 10 |
| Groch wrzący . | — | — | — | — | — | — |
| „ na paszę . | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle . . . | 3 | 40 | 3 | — | — | — |
| Łubin żółty. . | — | — | — | — | — | — |
| „ niebieski | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy . | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy . | — | — | — | — | — | — |

## Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 8 czerwca 1888.

| Przedmiot. | | TOWAR dobry | | średni | | pośle. | | w przecięciu. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | M. | ₰ | M. | ₰ | M. | ₰ | M. | ₰ |
| Pszen. | najw. za 100 kl. | — | — | — | — | — | — | — | — |
| | najn. - | — | — | — | — | — | — | | |
| Żyto | najw. | 12 | — | 11 | 60 | 11 | 30 | 11 | 52 |
| | najn. | 11 | 70 | 11 | 40 | 11 | 10 | | |
| Jęczm. | najw. - | — | — | — | — | — | — | — | — |
| | najn. - | — | — | — | — | — | — | | |
| Owies | najw. | 12 | 50 | 12 | — | 11 | 50 | 11 | 82 |
| | najn. - | 12 | 20 | 11 | 80 | 11 | — | | |

| | | Inne artykuły. najw. M. | ₰ | najniż. M. | ₰ | w przec M. | ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Słoma | prosta za 100 kl | 3 | 50 | 3 | 25 | 3 | 38 |
| | targana - | — | — | — | — | — | — |
| Siano | - | 5 | 25 | 5 | — | 5 | 13 |
| Groch | - | — | — | — | — | — | — |
| Soczewica | - | — | — | — | — | — | — |
| Fasola | - | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | - | 5 | — | 3 | 40 | 4 | 20 |
| Wołowina | kulka za 1 kl. | 1 | 40 | — | 80 | 1 | 10 |
| | od brzucha - | — | 90 | — | 80 | — | 85 |
| Wieprzowina | - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Cielęcina | - | 1 | 20 | — | 80 | 1 | — |
| Skopowina | - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Słonina | - | 1 | 40 | 1 | 20 | 1 | 30 |
| Masło | - | 2 | — | 1 | 60 | 1 | 80 |
| Jaja | za kopę | 1 | 80 | 1 | 70 | 1 | 75 |

**Bydgoszcz**, 7 czerwca.

(**Sprawozdanie** izby handlowéj). **Ceny za 1000 klg**

Pszenica: piękna 166—168 m., średni gatunek 162—165 m., pośledni gatunek 156—160 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 112—115, w średnim towarze —,— m., w pośledniem —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 110—115 m., wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 115 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 135—150, na paszę 105 do 115 marek.

Okowita 50-ta 53,00 m., 70-ta 33,50 m.

**Wrocław**, 7 czerwca 1888.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziana — mrk. na czerwiec 127,50 żąd., czerwiec lipiec 127,50 żąd., lipiec-sierpień 130 żąd., wrzesień-październik 135,— płac., październik-listopad 137 żąd.

Owies Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 118,00 ofiar., czerwiec-lipiec 118,— żąd., lipiec-sierpień 118,— żąd., wrzesień-październik 118,00 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. —— cena w miejscu — żąd., na czerwiec 48 — żąd., czerwiec-lipiec 48,— żąd., wrzesień-październik 48,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. ——, na czerwiec (50-ta) 51,20 (70-ta) 31,70 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 51,20 ofiar., (70-ta) 31,70 ofiar., lipiec-sierpień 51,80 ofiar., sierpień-wrzesień 52,70 ofiar., wrzesień-październik 53,00 żąd.

**Cena wypowiedziana na dzień 8 czerwca:** żyto 127,50 mrk., pszenica — mrk., owies 118,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 48,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 7 czerwca (50-ta) 51,20 mrk. (70-ta) 31,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 7 czerwca 1888.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M. | F. | ciężki najniż. M. | F. | średni najwyż. M. | F. | średni najniż. M. | F. | lekki towar najwyż. M. | F. | lekki towar najniż. M. | F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 17 | 50 | 17 | 30 | 17 | 10 | 16 | 60 | 16 | 30 | 16 | 10 |
| „ żółta | 17 | 40 | 17 | 20 | 16 | 70 | 16 | 50 | 16 | 30 | 16 | 10 |
| Żyto | 12 | 50 | 12 | 30 | 12 | 10 | 11 | 80 | 11 | 60 | 11 | 30 |
| Jęczmień | 13 | 30 | 12 | 80 | 12 | 30 | 11 | 30 | 10 | 80 | 10 | 30 |
| Owies | 12 | 00 | 11 | 80 | 11 | 60 | 11 | 40 | 11 | 20 | 11 | 00 |
| Groch | 14 | 50 | 14 | 00 | 13 | 50 | 13 | 00 | 11 | 50 | 11 | 00 |

**Berlin**, 7 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 167 do 188 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono 170,00, do 169,50, na lipiec-sierpień płac. 171,50—170,75 do 171,00, wrzesień-październik pł. 174,00—175,25 do 173,75. Wypowiedziano 100 ton. Cena wypow. 169,50 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—133 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płac. 130,50, żąd. —, na lipiec-sierpień płc. 131,50—131,75, na wrzesień-październik płac. 135,00—135,50—135,25. Wypowiedziano 350 ton. Cena 130,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 119 do 143 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono 121,50, na lipiec-sierpień płc. 121,58, żąd. —, na wrzesień-październik płc. 122,75—123,0. Wypowiedziano —— ton Cena —,—,

Kukurudza w miejscu płac. 126—142 w. - długi jakości, na miesiąc bieżący płac. 131,0, na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 46,8 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 47,3, na czerwiec-lipiec płac. 47,3, na wrzesień-październik płac. 47,4, na październik-listopad płacono 47,8, na listostopad-grudzień pł. 48,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwieclipiec płacono —, żąd. —. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 99.4.— Nieopodatkowana, obciąż. 50 m. podat. konsum. w miejscu 53,4 mrk., na czerwiec płacono 52,8, żąd. —, na czerwiec lipiec płacono 52,8, żąd. —,—, na lipiec-sierpień płacono 53,5, żąd. —, na sierpień-wrzesień płacono 54,2 do 54.01, na wrzesień-październik płacono 54,03 do 54,2. Wypowiedziano 60,000 litr. Cena 53,0. — Nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płacono 34,— mrk., na czerwiec płacono 33,7, czerwiec-lipiec płacono 33,7, żąd. —, na lipiec-sierpień płc. 34,3—34,2, na sierpień-wrzesień płacono 34,8—34,7, na wrzesień-październik płac. 34,9 do 34,8. Wypowiedziano 40,000 litr. Cena 33,7.

**Szczecin**, 7 czerwca.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 167—172 płac., czerwiec 173—172,5 pł., czerwiec-lipiec 173—172,5 pł., lipiec-sierpień 175—174 płc., wrzesień-październik 176—175,5 płac., — ofiar.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 120—126 płac., czerwiec 127,5 płacono, czerwiec-lipiec 127,5 płac., — żąd., lipiec-sierpień 129 żąd. i płac., wrzesień-październik 132.5—132.0 pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 120—126 płac.

Oléj rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 48,5 żąd., czerwiec 48,— żąd., wrzesień-październik 47,75 żądano.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,0 nom., 70-ta 33,6 nom., sierpień-wrzesień 50 ta —,— ofiar., 70-ta 34,3 nom., wrzesień październik 50-ta —,— nom., 70 ta —,— nom.

**Hamburg**, 7 czerwca. Okowita cicho, za czerwiec 21½ żąd., czerwiec-lipiec — żąd., lipiec-sierpień 22¼ żąd., sierpień-wrzesień 22¾ żąd., wrzesień-październik 23— żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 68½, za lipiec 68¾, za wrzesień 63¼, za grudzień 56½, za marzec 1889 —— żąd. Usposobienie spok. Obrót 3500 miechów.

**Magdeburg**, 7 czerwa. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 23,00. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 21,90. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,10. Usposobienie: niezm. Mielona rafin. z beczką 28,—. Miel. Melis I z beczką 26,—. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec 13;15 płacono i żąd., lipiec 13,25 płac. i żąd., sierpień 13,30 płac., —— żąd., październik-grudzień 12,50 ofiar., 12.65 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.


**Obwieszczenie.**

Tak zwany most Szelągowski prowadzący przez suchy przekop przed bramą do Szeląga, będzie dnia 15 i 16 b. m. zamknięty dla komunikacyi z powodu odnowienia pokładu blochów. (2163)

Poznań, d. 6 czerwca 1888.

**Królewski prezes policyi.**

Nakładem **Drukarni Kuryera Pozn.** wyszła

**Mowa żałobna**

powiedziana na pogrzebie

**ś. p.**

**Ks. Jana Korytkowskiego**

Kanonika, Oficyała, Nominata-Biskupa Sufragana gnieźnieńskiego, w kościele metropolit. gnieźnieńskim w dniu 18 maja 1888 przez

**Ks. Dr. A. Kanteckiego,**

penitencyarza archikatedralnego.

**Cena za egz. 1 m.**

z portoryum 1 mrk. 10 fen.

**Czysty dochód na pomnik ś. p. ks. Biskupa-Nominata.**

**Cygara**

**dobrze odleżałe** w cenie 30—250 poleca (700)

**W. Becker, Wilh. plac 14.**

**Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.**

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

**Kąpiele Langenau**

Stacya kolei żel., Hrabstwo Kłodzkie.

**Kąpiele mułowo-stalowe; serwatka, kefir i t. d.** (1795)

Frekwencya w 1887: 3828 osób. Pocz. 1 maja. Prospekta gratis.

**Masło**

stołowe, **wyborowe** codzień świeże funt po 1 mk. poleca

**E. Pruska,** 2084

**Długa ulica nr. 12.**

**Guwernantkę**

doświadczoną, muzykalną, z patentem rządowym świetnym poleci **ks. prałat Polomski w Wąbrzeźnie** (Briesen W/Pr.) 2126

Niemiecka

**wystawa agronomiczna**

w Wrocławiu,

**od 7—11 czerwca 1888.** (2034)

340 koni, 1150 sztuk bydła, 1450 owiec, 440 świń, drób, pszczoły, kucie o nagrodę, próby pociągu wołów, strzyża merynosów na próbę, doświadczanie maszyn do rozrzucania mierzwy i rozdzielania gnojówki, produkta gospodarcze i środki pomocnicze.

Nagrody: 55,000 m. w gotówce, liczne nagrody honorowe.

**Niemieckie Towarz. agronomiczne.**

**Fabryka figur z sztucznego kamienia.**

**Zakład mój artystyczno kościelny** istniejący już od lat kilkunastu, powiększyłem znacznie i założyłem obok **fabryki kościelnych sprzętów i aparatów,** także (2089)

**fabrykę figur z sztucznego kamienia,**

polecając takowe Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności.

Zwracam głównie uwagę na trwałość tychże, które pod każdym względem równają się piaskowcom lub marmurom, przytem są znacznie tańsze, bo ledwo trzecią część kosztują.

Mam gotowe figury rozmaitéj wielkości, stacye kościelne, postumenty do figur, w rozmaitych stylach z tego samego materyału.

Budują również z tego kamienia ambony, ołtarze, chrzcielnice, fotele dla sumisty, balustrady i t. p. sprzęty.

**J. Szpetkowski,**

**Poznań, Berlińska ul. 2.**

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

**Perkaliki — Nesle — Zefiry,**

**Materye wełniane na suknie,**

kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,

**Firanki — Kobierce,**

MATERYE NA MEBLE,

**Płótna i stołowizna,**

**Płócienka na pościele, szyrtyngi i walisy,**

Kołdry watowane od 4½ Mk.,

**Plusze, jedwabie i aksamity,**

(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).

**Bieliznę męzką, krawaty i parosole**

poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)

**J. & T. Kamieński,**

Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,

**Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.**

wysyłanie

76 **podróżujących** 76

„Germania" Towarzystwo Zabezpieczeń od Gradobicia

**Fundusz gwarancyjny i obrotowy: 300,000 M. Wszelkich objaśnień udziela chętnie**

Berlin W. 35, Magdeburgerstr. 34. Dyrekcya

i Subdyrekcya w **Bydgoszczy,** ulica Wilhelmowska 4 jako i nasi panowie reprezentanci. — Agentury chętnie się rozdaje. (2088)

**Czerwona Apteka w Poznaniu**

**Stary Rynek nr. 37**

poleca

**Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.**

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

**Używając bierze się** łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta, kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (2210)

**Skutki.**

**Esencya do ust Eucalyptus** niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych właściwości jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chron przed grzybami, anginą itd.

**Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor** pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

**Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.**

**Piwo jałowcowe**

z browaru

**Franciszka Gruszczyńskiego**

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

**HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.**

Bezpośrednia niemiecka komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

H.A.P.A.G. 502

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni. A. Spektorek w Chodzieżu, Hugo Moske w Wyrzysku.** (1337)

Szanownéj Publiczności polecam mój bogato zaopatrzony

**skład sukna**

**i gotowéj garderoby męzkiéj**

wykonanéj w własnéj pracowni.

Co dopiero odebrałem świeżą przesyłkę **ubiorków dla chłopców** w wielkim wyborze. (1957)

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ubiorki | począwszy od | 3,00 | mrk. do najeleg. | |
| paletoty męzkie | „ „ | 12,00 | „ „ | „ |
| ubiory | „ „ | 15,00 | „ „ | „ |
| spodnie | „ „ | 3,50 | „ „ | „ |
| żakiety | „ „ | 7,50 | „ „ | „ |
| szlafroki | „ „ | 9,00 | „ „ | „ |

**Materye** sprzedawane na metry odstawiam dla sprzedających z drugiéj ręki z pewnym rabatem. — Obstalunki wykonuję w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali. — Zwracam także Przewielebnemu Duchowieństwu uwagę na to, iż wyrabiam

**rewerendy i płaszcze**

również podług najnowszych żurnali i dobrego kroju.

**B. Kalinowski,**

**Poznań, Jezuicka ul. 12.**

**Kucharz**

żonaty, z małą familią, który się także ogrodnictwem lub usługą trudnić może, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. Dobre świadectwa mogę W. Państwu przedłożyć. Łaskawe oferty upraszam przesyłać pod lit. **A. Z. 100 poste rest. Gniezno.** (2132)

**Urzędników gospodarczych** pod dyspozycyą pryncypałów lub główno zarządzających, zaopatrz. w jak najlepsze świad. i rekomend. z renomowanych gosp., wymagania skromne, ma do umieszcz. od każdego czasu i upr. o łask. zlec. **R. Trąmpczyński,** W. Garbary 11. (2148)

**Kucharz żonaty,**

obezn. z ogrodn. i usługą, zaopatrz. w świad. z dłuższego pobytu, wymagania skromne, poszukuje umieszczenia od 1 lipca r. b. O łaskawe zlecenia uprasza (2149)

**R. Trąmpczyński,** W. Garbary 11.

**Służących żon. i kaw.,**

zaopatrz. w świad. z dłuższ. pobytu, chlubnie poleconych, wymag. skromne, ma do umieszczenia i upr. o łask. zlec. **R. Trąmpczyński,** Wielkie Garbary nr. 11. (2151)

**Pisarzy gospodarczych,**

obezn. z prowadz. spraw policyjnych, biegłych w korespondencyi z 5, 6 i 7-letnią praktyką, świad. bardzo dobre, wymag. skromne ma do umieszczenia i upr. o łask. zlec. **R. Trąmpczyński,** W. Garbary 11. (2151)

Sprzedaż

**tryków**

czystéj krwi Rambouillet zarodowéj owczarni **Turzno** p. **Tauer** Pr. Zach. rozpoczęła się. (2161)

**Kaysiewicz.**

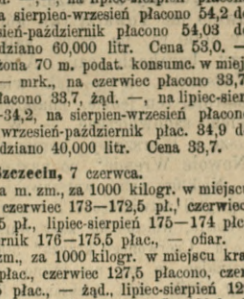


**Podróżujący,** odwiedzający W. Ks. Pozn., mogą objąć sprzedaż bardzo pokupnego artykułu za wysoką prowizyą. Oferty sub **J. N. 6590 przyjmuje Rudolf Mosse w Berlinie S. W.** (2081)

**Ucznia**

z odpowiedniem wykształceniem, wyłącznie do handlu win, poszukuje zaraz lub 1 lipca (2160)

**A. Pfitzner.**

**Teatr Victoria.**

Dyrekcya: **Hans Heidenreich.**

**W sobotę d. 9 czerwca 1888**

poraz pierwszy:

**Boccacio**

Operetka w 3 aktach Suppego.

Lambertuccio: Hans Pagay.

Bilety tuzinowe **nie** ważne.

**W niedzielę dnia 10 czerwca**

poraz trzeci:

**Dzwonek pustelnika**

komiczna opera z francuzkiego w 3 aktach Ernita, muzyka Aimé Maillarta.

(2162) **Dyrekcya.**



Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.